Nr 21. Kraków, Czwartek 27 Stycznia 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Kaflińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 26 stycznia.

Po burzliwych scenach uspokoiło się cokolwiek w Sejmie czeskim, zapowiedziana secesya posłów niemieckich nie nastąpiła dotąd jeszcze, co więcej, Niemcy, zasiadający w komisyi szkolnej przyjęli referaty, jakie im przydzielono, z czego wnosić wypada, że o opuszczeniu Sejmu już nie myślą. Niektóre dzienniki niemieckie przypisują tę zmianę frontu kategorycznemu oświadczeniu Wolfa, który na secesyę żadną miarą zgodzić się nie chciał.

Powątpiewać należy jednak, czy wola tego aktora, stworzonego do ról „buffo“ i odgrywającego ją z wielkiem dotąd powodzeniem, a przynajmniej z uciechą gawiedzi obstrukcyjnej w Wiedniu i w Pradze, wystarczyłaby była do tak nagłej i gruntownej zmiany zapatrywań w Kole posłów niemieckich.

Prawdopodobniejszem o wiele wydaje się, że obstrukcya spotkała się wreszcie z stanowczem niezadowoleniem swoich wyborców, mianowicie przemysłowców, którzy nie mają ochoty opłacać z własnej kieszeni efektownych przedstawień, urządzanych przez Wolfa i znanego bohatera „wody sodowej“. Do tej refleksyi, tak naturalnej zresztą, przyczynili się niepospolicie Czesi swojem spokojnem i roztropnem zachowaniem się w Sejmie. Prowokujące wystąpienia Wolfa, jego obawy o bezpieczeństwo własnej osoby, budzić muszą dziś uśmiech politowania na ustach najzagorzalszych jego stronników. Czesi przyjęli je, jak należało, pogardliwem milczeniem. „Parlamentarny ulicznik“, jak go trafnie nazwano, chodził sobie spokojny i niezaczepiany przez nikogo po „Przykopach“ i gdyby był znawcą literatury polskiej, przypomniałby był sobie niewątpliwie zdanie Dyndalskiego: „Kto by się tam i łakomił na waszmości nędzne życie“.

Podobnie taktowną ze strony Czechów była cała ich akcya sejmowa. Mogła ona się nie podobać dziennikom półurzędowym, które od niejakiego czasu dziwnie teutońskiej nabrały barwy, ale to pewna, że nawet sami Niemcy, szukający sposobności do zwady, nie mogli w mowach czeskich posłów znaleść nic takiego, coby ich uprawniało w oczach wyborców do rozdarcia szat i do secesyi.

Naprężona struna obstrukcyi zaczęła się więc kurczyć, rozwaga zwolna powracać, a że to było nie na rękę Wolfowi, przeniósł zatem agitacyę pomiędzy studentów i profesorów, którzy przecież czesnego utracić nie chcą, i wywołał „hecę“ dziecinną, co prawda, ale podtrzymującą na chwilę gorączkowe usposobienie w masach niemieckich. W pomoc też przyszedł mu znany poseł morawski d'Elvert, który swoim drewnianym iście głosem wypowiedział tyle impertynencyj morawskim Czechom w Bernie, że demonstracyjnie opuścili salę sejmową.

Mamy nadzieję, że i ten rodzaj agitacyi prowokacyjnej chybi celu, spodziewamy się i życzymy sobie, aby Czesi do końca zachowali krew zimną i takt dotychczasowy, aby trzymali na wodzy tłumy, powodujące się zwykle uczuciem, a nie rozumem stanu, i aby w ten sposób udaremnili usiłowania swoich przeciwników. — Przywiedzeni do rozpaczy, mogą Teutoni jeszcze dla zadokumentowania wyższości kultury germańskiej wywołać niejedną burdę, ale konwulsyjne te drgania nie będą już w stanie rozpalić umysłów, zaczynających się liczyć z następstwami tej polityki bez jutra, pracującej tylko *„pour le roi de Prusse“*.

Znalazł swój swego.

Półurzędowa, za organ sfer dyplomatycznych uchodząca, wiedeńska *Pol. Corresp.* zamieszcza korespondencyę z Budapesztu o tak wstrętnej tendencyi, że nie możemy wyjść ze zdumienia, znajdując ją w szpaltach tego właśnie pisma. Oto co pisze z Budapesztu korespondent tego organu pod datą 24 bm

„Z wielką uwagą śledzą tutaj za przebiegiem obrad nad ustawą kolonizacyjną w Sejmie pruskim. Ustawa ta, jak wiadomo, dawniej uchwaloną kwotę 100 milionów marek podnosi do 200 milionów, celem popierania niemieckich kolonij w polskich częściach kraju. Słowa kanclerza państwa i prezydenta ministrów ks. Hohenlohego: „Niechaj Polacy wobec Prus spełnią swe obowiązki“, przyjęła prasa niemiecka z żywem uznaniem. Także i w tutejszych kołach słowa te znalazły silny oddźwięk. Widać, z jakim naciskiem występują tam usiłowania skierowane ku zjednoczeniu państwa, jaką gorliwość rozwija się w służbie polityki narodowej. Żadne państwo nie jest w możności przeciwstawić coś podobnego tej pracy w wielkim stylu, do jakiej zdąża ustawa kolonizacyjna; żadne jednak państwo nowożytne nie powinno zaniedbywać obowiązku narodowej konsolidacyi.

„Jeśli jednak prasa niemiecka, jak się samo przez się rozumie, zasady owego przedłożenia z patryotycznym popiera zapałem, to Węgry tylko życzyć sobie mogą, aby organa opinii publicznej Niemiec, kierując się sprawiedliwością, trzymały się tych samych zasad przy ocenianiu tak skromnych i drobnych środków, jakiemi rząd węgierski stara się spełnić swój obowiązek wobec narodowej konsolidacyi państwa.

„Co się tyczy narodowości, to na Węgrzech wymaga się jedynie, aby każdy obywatel państwa, bez różnicy pochodzenia, spełniał wobec niego swój obowiązek. Tylko niektórzy agitatorowie głoszą opór i walkę. Ich podjudzania jednak znajdują wśród rodaków tak mało oddźwięku, że zwracają się oni z predylekcyą do zagranicy, aby tam, gdzie fakty mniej są znane i gdzie łatwiej innych w błąd wprowadzić, znaleść uznanie. Wystarczy za punkt wyjścia wziąć poruszone przez ustawę kolonizacyjną stosunki, aby przyjść do przekonania, jak błądzą, nieliczne wprawdzie, dzienniki niemieckie, które sympatyzują ze szkodliwem państwu i niepatryotycznem zachowaniem się pewnych agitatorów, niemogących powołaniem się nawet na sprawę narodowości usprawiedliwić swego postępowania.“

Z korespondencyi tej wynika jasno, że przedewszystkiem autor jej nietylko aprobuje wniesioną przez rząd pruski ustawę kolonizacyjną, mającą wyzuć z mienia, pozbawić ojczystego zagona rolniczą ludność polską, lecz z zachwytem podnosi tę działalność rządu pruskiego, jako zmierzającą ku „zjednoczeniu państwa“. Z tego postępowania rządu pruskiego wysnuwa ów korespondent wniosek, pozornie bardzo naturalny, że jeśli wielkie Prusy ogniem i mieczem tępią obcoplemienne, w ich państwie zamieszkałe narody, to dobrze czynią także Madziarzy i spełniają tylko swoją misyę narodową i polityczną, w brutalny sposób gniotąc wszystkie niemadziarskie ludy Zalitawii. Na tej podstawie wolno być powinno n. p. zwykłemu, nieherbowemu śmiertelnikowi największe popełnić łajdactwo, jeżeli dopuszcza się go wielki pan, z rodu hrabia lub książę... Mniej oportunistycznie usposobiony człowiek gotów jednak obu takich panów, bez względu na ich pochodzenie i socyalne stanowisko, za to, co zrobili, nazwać pospolitymi łajdakami i zbrodniarzami, choćby nawet władze sądowe nie mogły postępowania ich pod ciągnąć pod kodeks karny i pozwoliły chodzić swobodnie po bożym świecie.

Nie hołdowali też zasadom wyrażonym w szpaltach dyplomatycznego organu wiedeńskiego, Polacy, gdy w 1848 r. spieszyli Węgrom na pomoc, bo nie imponował im i zasad politycznych nie dyktował ani ówczesny rząd austryacki, który z Węgrami walczył, ani Rosya, która czynnej użyczyła mu pomocy. Polacy, dążąc za Karpaty, byli pewni, że bronią idei wolności i swobody narodowej; dzisiaj pokazuje się, że pomylili się srodze, a pomogli do zdobycia hegemonii ciemiężycielom słowiańskich ludów, wielbicielom krzyżackiego miecza, którzy unoszą się dzisiaj, gdy miecz ten gnębi i tępi potomków tych bohaterów, co przed pół wiekiem w jednych z Węgrami walczyli szeregach. Ale niechże pamiętają dzisiejsi zalitawscy zwolennicy bismarkowskiego hasła *ausrotten*, że karty mogą się odwrócić i gdy słowiańskie ludy na Węgrzech zyskają należne im prawa, to niezbyt przyjemnie będzie garstce Madziarów, gdy hasło, powtarzane dzisiaj przez kanclerza Hohenlohego, a z takim zapałem podnoszone przez Węgrów, zacznie mścić się na karkach tych, którzy je dzisiaj za Litawą podnoszą do znaczenia wielkiej idei państwowej.

Na zakończenie skromne zapytanie. Czy hr. Gołuchowskiemu, nietylko jako Polakowi, lecz jako wspólnemu ministrowi spraw zagranicznych, wiadomo, że organ, subwencyonowany przez rząd, zaczyna popisywać się tendencyą wrogą dla narodów równouprawnionych w monarchii austro-węgierskiej? Możeby p. minister hr. Gołuchowski wytłómaczył redakcyi tego organu, że nie z gadzinowego funduszu pruskiego, lecz z pieniędzy, opłacanych przez wolnych obywateli Austro Węgier, otrzymuje subwencye na swoje wydawnictwo.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w styczniu.

(Wyrok na studentów. — Łagodność i drapieżność.)

Od 28 grudnia wiemy już, jaki los spotkał młodzież uniwersytecką z rąk rosyjskiej Temidy. Znane już są z *Warsz. Dniewn.* kategorye przestępców i rodzaje kar za manifestacyę polską, którą studenci-Polacy odpowiedzieli na manifestacyę sześciu profesorów. Według urzędowego ogłoszenia, jednego studenta całkiem „wykluczono“ — jak gazety nasze tłómaczą odpowiedni wyraz oryginału — sześciu „wydalono“ na 2 lata, 19 na 1 rok, 4 „uwolniono“ na rok jeden; 54 dano naganę wobec zarządu uniwersytetu, 34 naganę przez rektora z zaciągnięciem do czarnej księgi, 23 bez zaciągnięcia; pozostałych wreszcie uwolniono od odpowiedzialności. W instrumencie sprawiedliwości, wypracowanym przez Ligina i Zengera, było 84 relegowanych, 61 zganionych i 99 puszczonych wolno. Pierwotny wyrok skazał był na relegacyę 128, a z tej liczby 89 pozbawił prawa wstąpienia do któregokolwiek uniwersytetu rosyjskiego. W ostatniej chwili wstawienie się księcia Imeretyńskiego, uwzględnione przez ministra, zmniejszyło jeszcze liczbę skazanych w elaboracie Ligina i Zengera o 54, tak, iż ostatecznie prawo uczęszczania do uniwersytetu odjęto 30 studentom, obdzielono zaś naganami różnego stopnia aż 111. Z ogólnej liczby, pierwotnie 198, w końcu 244 pociągniętych przed sąd, wyszło bez szwanku tylko 57 (103).

Różnicę między „wykluczeniem“ a „wydaleniem“ na pewien termin, łatwo jest pochwycić, ale „wydalenie“ od „uwolnienia“ subtelny tylko węch biurokracyi rosyjskiej odróżnić zdoła; jedynie z upiętrzenia kar wnieść można, że pierwsze jest czemś surowszem od drugiego.

Postanowienie, mające już moc nieodwołalną, zapadło zgodnie z przewidywaniami. Apelacyjna łagodność pomknęła rzeczywiście do zamierzonego kresu. Nikt przecież nad nią rozczulać się nie ma prawa, nawet patryoci nadwiślańscy z manifestacyi wrześniowej. Najłagodniej nawet tą łagodnością dotknięci, zawsze jeszcze będą tylko ofiarami politycznej namiętności, ubierającej się w skórę sprawiedliwości i porządku Namiętność ta z pedagoga rosyjskiego u nas czyni jakby naczelnika w biurze, sędziego kryminalnego i policyanta, a ucznia przy lada sposobności uważa za pachołka swej woli, za przestępcę, za prosty numer celi policyjnej. Tylko okrucieństwo wyroku z d. 20 listopada sprowadziło tę powściągliwość ostatecznego wymiaru kar. Niepodobna było przecież aż 89 młodzieńców za czyn wywołany przez zagorzalców rosyjskich pozbawiać na dłuższy czas prawa do światła nauki, uznawszy zaś już to niepodobieństwo, pozwolono już potem w własnym interesie moralnym kuratorowi, rektorowi i gen.-gubernatorowi odegrać rolę bóstw opiekuńczych. W samem jeszcze zastosowaniu łaski książęcej nie wyrzucono całkiem na śmieci zasady odpowiedzialności za przekroczenia, a zasadzie jednostronnego tylko ukarania studentów-Polaków pozwolono pohasać po wyroku. Ostateczne postanowienie, równie jak wyrok pierwotny, urąga prawdzie natury, prawu podniet psychologicznych, a ten niezbity fakt, że młodzież znalazła się w stanie moralnej koniecznej obrony, — rozwiewa na wiatr panującej w całym systemie rządowym samowoli.

Dodać tu jeszcze potrzeba inny komentarz. Skazani na naganę tracą prawo do stypendyów, zapomóg i ulg w opłacie wpisu; skazani na relegacyę, o ile nie mają rodzin zamożnych, znajdą się bez środków do życia. To jeszcze nie wszystko. Panuje w rządzie rosyjskim porządek, że ze skazaniem studenta na relegacyę lub odejście wskutek *consilium abeundi,* łączy się nierozerwalnie wydalenie do miejsca urodzenia. Dokonywa tego policya. Z chwilą skazania student przechodzi na jej własność. O południu czy o północy zjawi się nagle stróż bezpieczeństwa, odbiera matrykułę i nakazuje wyjazd w ciągu 8-miu dni najpóźniej, — a nierzadko i w ciągu 24-ech godzin. W obecnym wypadku policya warszawska wykonywać zaczęła literę prawa z właściwą jej bezwzględnością. I ten biedak, któremu los kazał przyść na świat aż na Syberyi, będzie musiał jechać o jakie 5—6 tysięcy wiorst do kraju, który dla niego pusty nią tylko być może. Z pod względnej łagodności zatem wypełznąć musiała drapieżność, ale jej publiczność polska nie dostrzeże, bo rząd się nią nie pochwali, a prawda z prasy zakordonowej dochodzi tylko do jednostek, korzystających z wyjątkowych warunków.

Najciężej skazany, jedyny „wykluczony“, miał zrazu w podawanych z ust do ust pogłoskach nazwisko „Brzozowski“ lub „Czaplicki“. Rzeczywiście nazywa się Czaplicki. Jakie było jego przestępstwo? Jedni mówili, że on to cisnął kaloszem w Ziłowa; inni, że nazwał Murawiewa po imieniu „dziką bestyą“. Prawdą jest, że Czaplicki, sam będąc studentem V-go kursu medycyny, znalazł się na kursie I-szym. Spostrzeżenie to wystarczyło do domniemania, że był podżegaczem, domniemanie wystarczyło do przeświadczenia, że go surowiej od innych ukarać potrzeba.

Jeszcze sąd uniwersytecki na trybunale zasiadał, kiedy policya uwięziła studenta Richtera, który, będąc nieobecnym w Warszawie w dniu 5 i 6 listopada z. r., w manifestacyi wcale nie uczestniczył, ale po powrocie poważył się głośno powiedzieć, że byłby to samo zrobił, co inni, gdyby był na miejscu. Samem tem odezwaniem się popełnił już przestępstwo — „złego sposobu myślenia“, przestępstwo specyalnie rosyjskie. Przyszli żandarmi i zabrali młodzieńca do siebie; sprawy jednak nie rozwinęli, gdyż książę Imeretyński rychło się opatrzył, że ściganie kryminalno-polityczne byłoby nie politycznem. Dopuszczona do postanowienia o losie Richtera pobudka niepoczytalności ocaliła jego rodzinę od zgryzot i trosk, które na nią spaść już miały.

Postanowienie karzące nie dotknęło wcale tych nielicznych, co prawda, studentów-Rosyan, którzy woleli iść z młodzieżą polską przeciwko Wieszatelowi, niż z Wieszatelem i jego czcicielami przeciwko młodzieży. Objawy współczucia bardzo wymowne od młodzieży rosyjskiej z wyższych zakładów naukowych w Rosyi zasługują na zaznaczenie i zapamiętanie.

Z całej tej zawieruchy myśl wychodzi z zadowoleniem, że znaczna, bardzo znaczna, większość młodzieży podczas badań zachowała się dobrze; byli nawet tacy, którzy wręcz powoływali się na prawa młodzieńczego serca polskiego i uczuć swych pod sofistyczne nie chowali wybiegi. Im nowszą ma być ta nasza „nowa era“ dzisiejsza, tem wyższą ma cenę stary katechizm Polaka.

Sprawa Dreyfusa i proces Zoli.

Uroczyste oświadczenie niemieckiego sekretarza stanu Bülowa, że Dreyfus nigdy nie miał żadnych stosunków z władzami niemieckiemi, wywołało wielkie wrażenie w Paryżu, i Rada ministrów ma się niebawem zająć tą kwekwestyą. Jaurès ma zamiar wnieść z tego powodu interpelacyę w Izbie, aby zmusić rząd do zajęcia wyraźnego stanowiska wobec oświadczenia kierownika niemieckiej polityki zagranicznej.

Słychać, że rządy angielski, włoski, austryacki i hiszpański zamierzają złożyć oświadczenia analogiczne z oświadczeniem Bülowa. W takim razie pozostawałoby tylko Rosyi przyłączyć się do tej manifestacyi, a wielkie pytanie, czy Rosya będzie mogła to uczynić,

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

2 (Ciąg dalszy).

— Ja, mój wuju, ja sam określonych żądań nie mam. Chcę prosić o dopomożenie mi w jakikolwiek sposób. Może wuj zaprotegnje mnie do jakiego szpitala, lub za asystenta mnie weźmie, czy wreszcie choć poradzi, co mam zrobić, aby pozycyę zdobyć. Przecie ja tak siedzieć w Petersburgu i czekać praktyki nie mogę, bo nie mam na to. Tu bez protekcyi do niczego nie dojdę. A i wyjeżdżać nie chcę... bo co mnie tam czeka? Ja do wiejskiej praktyki czuję obrzydzenie...

— Obrzydzenie, powiadasz, phi!...

— A obrzydzenie, wuju, bo co to za życie! Siedzieć w jakiemś brudnem, błotnistem miasteczku, samotny jak wygnaniec, osłuchiwać śmierdzących żydów i chłopów i być opłacanym kopiejkami. Cóż to za przyszłość! Niech wuj się nie dziwi, że to mówię, ale choć ja jeszcze nic nie mam i nic nie zrobiłem, chęci mi i woli nie brak i nie chcę poprzestawać na takiej marnej egzystencyi, dobrej dla pierwszego lepszego hebesa.

W oczach profesora, za złotemi okularami, zabłysnął jakiś płomyczek i zginął. Wstał z fotelu i zapalił przy lampie drugiego papierosa.

— Tak — mruknął sam do siebie, — może on ma racyę, może ma racyę. Trzeba w życiu iść przebojem i być zdecydowanym na wszystko.

Zwrócił się do Leona i stanął przed nim.

— Przyszedłeś do mnie po radę i po pomoc — rzekł głosem stanowczym — miałeś do tego prawo najzupełniejsze. Nie odmówię ci więc rady, ani pomocy, ale powiem ci prosto z mostu to, co myślę. Jesteś młody, zdrów, przystojny i czujesz w sobie duży zapas sił, chcesz żyć i używać. Śnią ci się pieniądze, sława, stanowisko w świecie, komfort, miłość, zabawa, stosunki etc., słowem to, co wy nazywacie karyerą. Tak? Przypuszczam, że masz zamiar pracować i nawet pracować uczciwie, aby dojść do tego celu. Ale w tem wszystkiem o jednem zapominasz: jesteś lekarzem, a lekarz, gdy tylko o karyerę mu chodzi, to najprzód będzie partaczem, a powtóre, karyery nigdy nie zrobi. Tak, mój kochany, nigdy jej nie zrobi. Ja ci to mówię, a mam prawo to mówić, bo przecież zrobiłem „karyerę“. Patrz, przedpokój pełen pacyentek, sześć do ośmiu konsyliów dziennie, profesorem jestem i członkiem nie wiem już ilu Towarzystw naukowych. Zresztą, co to gadać, nie byłbyś sam się zwrócił do mnie, gdybym nie był zrobił karyery, prawda? Mam lat sześćdziesiąt i nie jestem ślepy, a powtarzam ci: nam lekarzom nie karyera powinna być w głowie, a wypełnienie zadania naszego, które albo najszczytniejszem powołaniem być może, albo najpodlejszą robotą. Nie będę ci tego tłómaczył, bo jeśli dotąd nie nabyłeś w tym względzie żadnych przekonań, to i z mojego gadania niewiele skorzystasz. Ale powtarzam: w naszych rękach leży wielka siła, na nas ciąży ogromna odpowiedzialność; o tem, a nie o karyerze, myśleć nam potrzeba. Trzeba ludzi poznawać, do gruntu ich serc docierać, otworzyć własne serce dla cudzego cierpienia, zrównać w niem ubogich i bogatych, wielkich i małych, i wszystkich mieć za swoich. Trzeba chętnie dawać, a obojętnie brać. Wtedy karyera sama się zrobi. Mogę o tem mówić, bo dla pieniędzy nigdy nie pracowałem i nie dbałem o nie, a same szły mi do rąk. Byłem przeciwny medycynie dla ciebie i zawsze ci ją odradzałem i matce perswadowałem, bo widziałem, że tobie karyera śni się, nic więcej. A takich karyerowiczów dosyć już mamy wśród lekarzy.

Urwał i przeszedł się po gabinecie.

Kański z wyrazem zdziwienia przyglądał mu się i milczał, ale myślał sobie:

— No, no, nie przypuszczałem, aby wuj był takim idealistą, to mi nic dobrego nie rokuje.

— A zatem — zaczął znowu profesor głosem spokojnym, zbliżając się do sofy — chcesz rady? masz ją: jedź na wieś. Nie wzdrygaj się. to najlepszy początek dla młodego lekarza. A tobie szczególniej to radzę, bo znam ciebie, Samotność, jednostajność, brak rozrywek, monotonia życia wiejskiego dobrze na ciebie wpłyną. Sam będąc, nauczysz się myśleć, wyrobisz sobie poważniejsze poglądy na świat, niżbyś tu zdobył, wisząc przy mojej klinice lata całe. Poznasz tam ludzi, a nietylko pacyentów. A i pod względem naukowym nie stracisz, bo nauczysz się leczyć samodzielnie, na własną odpowiedzialność, a to wielka rzecz. Ja ci teraz miejsca żadnego nie dam, bo najprzód nie mam do dania, a choćbym miał, to mnie potrzeba nietylko lekarza, ale człowieka. Wyrób się, wykieruj sam, popracuj, pomęcz się, ponudź się także, i to nie szkodzi, a wtedy zobaczymy. Za lat parę Dąbrowski się wycofa z mojej kliniki i wtedy, jeśli zechcesz, a mnie się spodobasz, dam ci jego miejsce, dwa tysiące rubli pensyi, mieszkanie, no i praktykę zapewnioną. Tymczasem, choć masz, jak powiadasz, obrzydzenie do wiejskiej praktyki, ja ci powtarzam raz jeszcze: jedź na wieś. Za lat parę wrócisz z innemi pojęciami o posłannictwie lekarza na świecie, a wtedy będziesz mógł liczyć na mnie.

Leon wstał z sofy.

— Ale, mój wuju... — zaczął.

— Tu nie ma żadnego ale — przerwał profesor, — chciałeś rady, masz ją. Odemnie nic innego nie posłyszysz, choćbyś do jutra gadał. Pomocy chcesz? pomogę. Jak coś postanowisz, daj mi znać, a ja na początek jakiś grosz udzielę, bo wiem, że i na wieś bez szeląga przyjechać nie można. Ale gadania dość, patrz, już wpół do ósmej. Muszę te panie odprawić dzisiaj.

I profesor zwrócił się ku drzwiom.

Kański chwycił go za rękę.

— Idę już, wuju — rzekł, — pomyślę o tem wszystkiem. Ale proszę się nie dziwić i nie mieć mi za złe...

— Ale gdzie tam! nie mam za złe i już niczemu się nie dziwię. Młodość — to uniesienie, czyli, z przeproszeniem, głupstwo. Tylko, że za moich czasów, to i głupstwo bywało jakieś piękniejsze! Ale i ty za parę lat będziesz inny. A teraz ruszaj, chłopcze, bo czasu nie mam. Ot, widzisz, „karyera!“

I zaśmiał się profesor i posuwał siostrzeńca do drzwi, klepiąc go po ramieniu.

— Masz u mnie tysiąc rubli na drogę — dodał.

Była jakaś dobroduszna serdeczność w jego głosie.

Leon wziął jego rękę i do ust ją przycisnął.

— Dziękuję, wuju — rzekł, odchodząc.

II.

W parę tygodni później Kański wysiadł z wagonu na jednej z mniejszych stacyj kolei poleskich.

Był ranek wczesny i szary mrok pogrążał jeszcze w półcieniu dalsze przedmioty, tylko lampy na platformie i oświetlone okna budynków jaśniały tem jaskrawiej, rzucając tu i owdzie brudno-żółte smugi. Kilka ludzkich postaci snuło się leniwie, to rysując się wyraźnie w świetle, to niknąc i tonąc w cieniu. Jakaś dama przyzwoicie ubrana z dwiema dziewczynkami wsiadła do wagonu drugiej klasy, a za nią furman wniósł rzeczy. U drzwi, dwaj chłopi, odziani w jasne siermięgi, stali nieruchomi, jakby zapatrzeni w jakąś dal, z nawpół przebiegłym, nawpół głupowatym wyrazem siwych oczu.

Gromadka żydów szwargotała półgłosem.

— Hej! — zawołał Leon — tragarz!

Nie odpowiedział mu nikt i nikt nie pospieszył na wezwanie. Leon stał na stopniach wagonu, rozglądając się na obie strony. Dziwnym spokojem tchnęło otoczenie, nikt się nie spieszył, nie pędził, nie rozbijał, nikt się o nic nie frasował, nie rozpychał sąsiadów. Przyszedł pociąg, to i dobrze, postoi trochę i pójdzie sobie, wielka rzecz!

Ale Kańskiemu było pilno. Krzyknął raz jeszcze:

— Hej, tragarz!

I znowu na wołanie nie zjawił się nikt.

— Chyba oni tu nie rozumieją o co chodzi — pomyślał.

I widząc stojącego spokojnie żydka, skinął na niego.

— Słuchaj, wynieś moje rzeczy, to ci zapłacę.

Żydek nie odpowiedział nic, ale zaczął się windować na wysokie stopnie wagonu, a po chwili Kański, sam trzymając torbę podróżną i parasol, spieszył za nim ku poczekalni pierwszej klasy.

Złożywszy ciężar na drewnianej kanapie, żydek zdjął czapkę i patrzył ciekawie na Leona.

— A panu gdzie trzeba? — spytał.

— Jadę do Hrabowa. A wiele tu stąd liczą?

— Do Hrabowa? a będzie mil cztery.

— Jakto, cztery! mówiono mi, że dwie?

— Liczą dwie, ale będzie cztery. A może panu kuni trzeba?

— A masz konie?

— A jakże, mam parę kuni, dobre kunie, ach, jakie kunie! i wózek wygodny, z budką....

(C. d. n.)

gdyż coraz więcej prawdopodobieństwa nabiera przypuszczenie, że właśnie Rosya ukrywa się poza sprawą Dreyfusa, że Dreyfus, jeżeli szpiegował, to właśnie na korzyść Rosyi, i dla tego to rząd francuski osłania sprawę Dreyfusa taką tajemnicą, ażeby nie narażać się rządowi rosyjskiemu. Skutkiem tego Zola nastawać będzie na przesłuchanie w jego procesie członków ambasady rosyjskiej.

Zola postanowił o ile możności nie dopuścić do ograniczenia zakresu swej obrony przy rozprawie sądowej i przeprowadzić cały dowód prawdy. W poniedziałek doręczył on sądowi listę świadków, na których się powołuje, jakoteż aktów, które chce przedłożyć sędziom przysięgłym. Szczególnie domaga się wezwania i przesłuchania świadków, których wymieniamy: kapitan Lebrun-Renault, major Forzinetti, Paty de Clam, Lucie Dreyfus, agent policyi Souffrain, Casimir-Perier, były minister Dupuy, Delcassé, Leyques, Poincaré, Scheurer-Kestner, Trarieux, Ribot, Thévenet, generał Mercier, adwokat Demange, pułkownik Picquart, generał Boisdeffre, Yves Guyot, rzeczoznawcy pisma w procesie Dreyfusa: Bertillon, Gobert, Teyssonières i Charavay, rzeczoznawcy w procesie Esterhazy'ego: Varinard, Conard i Belhomme, dalej rzeczoznawcy, których ze swej strony wzywa Zola, major Esterhazy, generał Pellieux, major Pauffin de St. Maurel, pani Séverine, akademik Anatole France, członkowie Instytutu Duclaux, Leroy-Beaulieu, Grimaux i Havet, wreszcie Jaurès i Pressensé.

Następnie domaga się Zola wezwania na świadków, a względnie przesłuchania w drodze dyplomatycznej osób należących do świata dyplomatycznego; są nimi: Giers, poseł rosyjski w Brukseli; Naryszkin, radca ambasady w Paryżu; generał Fredericks, rosyjski pełnomocnik wojskowy w Paryżu; Below-Schlattau, radca ambasady niemieckiej; Groeben, sekretarz ambasady niemieckiej i Schwarzkoppen, były niemiecki wojskowy *attaché* w Paryżu; Dumba, radca ambasady austro-węgierskiej w Paryżu; pułkownik Schneider, austryacko-węgierski wojskowy *attaché*; Polacco, radca ambasady włoskiej; Paulucci, sekretarz włoskiej ambasady; Panizzardi, włoski wojskowy *attaché*; wreszcie angielski i hiszpański wojskowy *attaché*.

Dalej Zola prosi generalną prokuratoryę o zażądanie wydania sądowi przysięgłych wszystkich aktów, odnoszących się do sprawy, a znajdujących się bądź w ministerstwie wojny, bądź u rozmaitych sędziów śledczych, szczególnie zaś aktów procesu Dreyfusa, procesu Esterhazy'ego, jakoteż aktów śledztwa, które Bertulus prowadził skutkiem doniesienia Picquarta przeciwko agentowi policyi Souffrain'owi, obwinionemu o fałszerstwo.

Gdyby istotnie przesłuchano wszystkich świadków, wskazanych przez Zolę, a generalna prokuratorya uczyniła zadość jego żądaniu co do wydania aktów, to możnaby rzeczywiście wyświetlić całą sprawę; ale niestety, sądząc z postawy rządu, należy się spodziewać, że proces Zoli prowadzony będzie połowicznie i pozostawi nadal niewyjaśnionemi wszystkie wątpliwości, jakie w sprawie Dreyfusa i Esterhazy'ego się nasuwały. To też Jaurès w wielkiej swej mowie parlamentarnej z góry zaprotestował przeciwko sposobowi, w jaki proces Zoli ma być prowadzony i napiętnował słowa Méline'a: „Nie chcę wydać honoru generałów na pastwę sędziom przysięgłych“ — jako antirepublikańskie i ubliżające duchowi wolności obywatelskiej.

Krytykując tajne postępowanie w sprawie Dreyfusa i Esterhazy'ego, Jaurès z sarkazmem zapytał, czy międzynarodowe ostrożności, czy też raczej międzynarodowy wstyd powstrzymuje rząd francuski od wyświetlenia sprawy Dreyfusa.

Zawstydzając swych rodaków, Jaurès powołał się na głośny proces Tauscha w Niemczech, który prowadzono jawnie i rząd niemiecki nie obawiał się przytem wykrycia zakulisowych intryg, połączonych z Bismarkowską dyplomacyą. Rząd francuski nie ma odwagi pójść za tym przykładem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 stycznia.

Jak się dowiadujemy, rozpoczęła się w Biały agitacya wyborcza, celem obsadzenia opróżnionego przez ustąpienie dra Rosnera mandatu poselskiego do Sejmu krajowego. Donoszą nam, że poważne grono wyborców postawiło kandydaturę dra Wilhelma Bindera, dyrektora galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu z Krakowa.

O drugi mandat poselski do Sejmu, opróżniony przez śmierć ś. p. Polanowskiego, ubiega się podobno nowy minister dla Galicyi, baron Loebl.

Protest niemieckich kobiet na Węgrzech.

Do Wiednia przybyła deputacya, złożona z dwudziestu pięciu kobiet, niemek, zamieszkujących Siedmiogród, aby imieniem swych ojców, braci i synów, t. zw. Sasów siedmiogrodzkich, przedłożyć cesarzowi adres, zawierający protest przeciw madziaryzacyi nazw miejscowości, noszących nazwy niewęgierskie. Dotąd niewiadomo, czy cesarz przyjmie tę deputacyę i czy przyjmie adres przez nią przywieziony.

Adres ten, trzymany w tonie bardzo umiarkowanym, zaznacza głębokie oburzenie ludności saskiej, która czuje się niezmiernie dotkniętą postępowaniem rządu węgierskiego. Następnie oświadcza, że Sasi uczynili wszystko w drodze konstytucyjnej, aby nie dopuścić do uchwalenia ustawy, zmieniającej nazwy miejscowości, gdy to jednak nie pomogło, to: „my, kobiety saskie, które przysięgałyśmy u ołtarzy nie opuszczać naszych mężów w potrzebie i niebezpieczeństwie, my dziewice saskie, pamiętne na czwarte boskie przykazanie, nakazujące nam łagodzić ciężkie strapienia i kłopoty naszych ojców — zwracamy się do w. kr. Mości, zanim przez Jej sankcyę ustawa otrzyma moc obowiązującą, do dobrotliwego, ojcowskiego Jej serca, błagając o odwrócenie grożącej nam i naszej przyszłości krzywdy i o nieudzielenie swej sankcyi „ustawie o nazwach miejscowości“.

KRONIKA.

Kraków, 26 stycznia.

Nabożeństwo. W sobotę dnia 29 b. m. o godz. 10 rano za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 pułku piechoty b. wojska polskiego, członka Rady narodowej za czasów Kościuszki, zmarłego w Warszawie, odprawi się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów, jako w 81 rocznicę jego śmierci, na które cech szewców krakowskich uprzejmie zaprasza reprezentacyę miejską, reprezentacye wszystkich korporacyj i pobożnych chrześcijan.

Z uniwersytetu. Kilkoma bardzo sympatycznemi słowy uczcił wczoraj prof. Zdziechowski na wykładzie pamięć zgasłego kolegi ś. p. Lucyana Malinowskiego. Dr. Zdziechowski podniósł znaczenie nieboszczyka jako człowieka, obdarzonego niezwykłemi zaletami charakteru, którego „kryształowa dusza“ winna na zawsze przebywać w uniwersyteckich wspomnieniach. Powstaniem z miejsc uzupełniono hołd czci dla zmarłego.

Prywatna klinika okulistyczna. Prof. dr. Bolesław Wicherkiewicz, okulista, otrzymał od rządu pozwolenie na otwarcie prywatnej kliniki okulistycznej w Krakowie. Zdarza się to w Austryi po raz pierwszy, że rząd udziela profesorowi uniwersytetu takiego pozwolenia.

(j. t.) **„Przyjęcie Franciszkanów do Polski“**, wielki obraz historyczno-religijny, a właściwie religijno-historyczny, p. Wł. Rossowskiego, ściąga ciekawych do sal Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, gdzie wśród „liliputów“, jakie najchętniej tworzą dziś malarze, imponuje swemi rozmiarami, a odbija od nich kompozycyą i sposobem malowania. Artysta, wobec tego, że obraz ten zamówionym został do kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie, miał niełatwe, bardzo nawet trudne zadanie, a mianowicie skomponowanie i zaaranżowanie obrazu, który, nosząc na sobie cechy historycznego — odpowiadałby wymaganiom, stawianym dziełu sztuki, jakie na stałe ma w domu Bożym pozostać. Dla rozwiązania tego zadania p. R. obrał drogę zupełnie właściwą, wprowadzając do sceny historycznej najwybitniejsze osoby z danej epoki i zachowując niektórym z nich charakter nadnaturalny, przekazany tradycyą. Św. Kinga, św. Jolanta i św. Salomea z aureolami i innemi akcesoryami ich wysokiego duchowego nastroju, nie byłyby może stosowne w obrazie przeznaczonym do jakiegoś muzeum, lub galeryi obrazów, w kościele zaś będą postaciami całkiem właściwemi.

Co się tyczy strony wykonania tego wielkiego płótna, liczącego sześć metrów długości, na trzy wysokości, to właśnie ten, niezbyt podatny, bo za długi format, stawiał autorowi także nie mało trudności, z których wyszedł szczęśliwie, urozmaicając główną akcyę kompozycyi znaczną ilością dodatkowych postaci i akcesoryów bogatych. Typy kobiece wypadły w obrazie o wiele lepiej od męskich, a niektóre z nich, jak np. św. Kinga i obok stojąca św. Jolanta posiadają bardzo dużo wdzięku. Koloryt całości trochę może zajaskrawo uderzający oko widza w sali Sukiennic, niezawodnie nadawać się będzie do ciemnego wnętrza presbiteryum kościoła ks. Franciszkanów, którzy odnoszą niemałą zasługę, przyczyniwszy się do powstania obrazu p. R., bo w tym duchu malarstwo nasze, po dawnych wybujałościach na polu historycznem, od lat dziesięciu przeszło nic nie produkuje.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Augustynowicza „Przed cerkwią“ akw., Bierkowskiej Karoliny „Odjazd ekscelencyi“, Bunscha Alojzego „Popiersie damy“ w gipsie, „Błędny ognik“ fig. z bronzu, Czajkowskiego „Deklamator“ rys. piórkiem, „Studyum mężczyzny“ rys. piórkiem, „Sad“, Fabiańskiego St. „Las“, „Cmentarz“, „Dunajec“, Lübes „Portret niewiasty“ pastel, Makarewicza „Witraż“, Malczewskiego „Codzienny gość“, Maszyńskiego „Gra w kości o cudzą szatę“, Piątkowskiego „Powiew śmierci“, Rauchingera „Studyum chłopca ruskiego“, Rieppera „W browarze“, „Studyum niewiasty“, Rossowskiego „Przyjęcie Franciszkanów przez Bolesława Wstydliwego“, Tondosa „Z pod kościoła św. Barbary“, „Kościół św. Wojciecha“, Urbana „Złoto“, Weista L. „Ścieżka leśna“ akwaforta, „Leśniczówka“ akwaforta.

Składki na Wawel. Z powodu choroby p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na Wawel, które się miało odbyć dnia 29 stycznia b. r., odłożone zostało na dzień 26 lutego b. r.

Mróz dziś rano doszedł do 15 stopni Celsyusza i jest najwyższym w ciągu bieżącej zimy.

Zmarli. W Warszawie zmarł znany w szerokich kołach przemysłowych Hipolit Cezary Majewski, właściciel laboratoryum chemicznego i fabryki olejków w Pruszkowie. Zmarły odznaczał się ruchliwością na polu podniesienia przemysłu krajowego, tudzież uczynnością i dobrem sercem dla każdego, kto szukał u niego rady lub pomocy. Ś. p. Hipolit Majewski był ojcem znanego przyrodnika i archeologa, a zarazem utalentowanego pisarza, p. Erazma Majewskiego.

Z „Lutni“. Walne zgromadzenie tutejszego stowarzyszenia śpiewackiego „Lutnia“ odbyło się wczoraj pod przewodnictwem dra Konstantego Lipowskiego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności oraz z obrotu kasowego za rok 1897, zebrani udzielili absolutoryum p. skarbnikowi, poczem przystąpiono do wyboru członków zarządu, który składają obecnie: prezes dr Konstanty Lipowski, zastępca prezesa dr Michał hr. Rostworowski, dyrektor Adolf Steibelt, oraz pp.: prof. dr Fr. Bylicki, Karol Markus, dr Roman Ławrowski, Tadeusz Czałczyński, Marcin Skliwa, Władysław Tarnawski, Ludwik Bicz, Bisztyga Jan, ks. Teofil Flis, Budzynowski Jan, Flasza Tomasz. — Do komisyi kontrolującej powołani pp.: Władysław Grodzicki, Bromowicz i Nowak. Sprawozdanie uważa rok ubiegły, który jest dziewiątym rokiem istnienia „Lutni“, wogóle za pomyślny, czego najlepszym dowodem brak biletów w kasie przy każdym koncercie. — Oprócz własnych wieczorów i koncertów brała jeszcze „Lutnia“ czynny i bezinteresowny udział w jubileuszu oraz pogrzebie Adama Asnyka, w koncercie Kościuszkowskim, w nabożeństwie za spokój duszy Kornela Ujejskiego, tudzież w koncercie urządzonym przez ks. Lubomirską na cel dobroczynny. W liczbie 33 utworów, wykonanych po raz pierwszy przez chór „Lutni“ bądź z orkiestrą, bądź *a capella*, reprezentowani są kompozytorowie: Moniuszko, Żeleński, Noskowski, Chopin; z obcych: Schubert, Löti, Meyer-Helmund, Kremser, Mozart, Gounod, Henriquez, Rossini, Wagner. — Obecnie „Lutnia“ liczy członków honorowych 9, czynnych 92, zwyczajnych 151 — ogółem członków 252.

W Domu Pracy Sióstr Miłosierdzia na Kazimierzu przy ulicy Piekarskiej dnia 22 b. m. została otwartą tania kuchnia. Na akt otwarcia przybył p. delegat Laskowski z żoną. P. delegat ofiarował dla wszystkich przybyłych ubogich obiad swoim kosztem. Osób było 75, które głośno wyrażały wdzięczność swoją dla ofiarodawcy.

Wykaz ruchu chorych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie w r. 1897: 1) Szpital św. Łazarza: Dnia 31 grudnia 1896 pozostało mężczyzn 338, kobiet 369, razem 707. W roku 1897 przybyło mężczyzn 4135, kobiet 5403, razem 9538. Leczono w 1897 r. mężczyzn 4473, kobiet 5772, razem 10245. Z tych wyszło mężczyzn 3690, kobiet 4965, razem 8655. Umarło mężczyzn 472, kobiet 439, razem 911. Pozostało dnia 31 grudnia 1897 mężczyzn 311, kobiet 368, razem 679.

W szpitalu św. Ludwika: Dnia 31 grudnia 1896 pozostało chłopców 50, dziewcząt 39, razem 89. W roku 1897 przybyło chłopców 495, dziewcząt 413, razem 908. Leczono w roku 1897 chłopców 545, dziewcząt 452, razem 997. Z tych wyszło chłopców 414, dziewcząt 425, razem 739. Umarło chłopców 89, dziewcząt 95, razem 148. Pozostało dnia 31 grudnia 1897 r. chłopców 45, dziewcząt 32, razem 74.

P. Aleksander Bandrowski odśpiewa na koncercie dnia 4 lutego b. r. z towarzyszeniem orkiestry Modlitwę z 5 aktu z op. „Rienzi“, Aryę z 3 aktu z op. „Lohengrin“, Pieśń miłosną z „Walkyrii“ i Aryę z „Meistersingerów“.

Bilety, zamówione na ten koncert, zechcą członkowie Towarzystwa muzycznego odebrać najdalej w sobotę 29 b. m.

Celem uniknięcia nieporozumień zwraca się uwagę, że koncert ten, jak wszystkie koncerty Towarzystwa, przeznaczony jest tylko dla członków.

Czytelnia kolejowa w Krakowie urządza w sobotę dnia 5 lutego b. r. w sali strzeleckiej przy ulicy Lubicz wieczór kostyumowy. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Komitet Tow. bratniej pomocy kelnerów w Krakowie urządza wieczorek tańcujący w salach Towarzystwa strzeleckiego w poniedziałek dnia 7 lutego 1898 r. Początek o godz. 10 wieczór. Dochód z zabawy przeznaczony na budowę własnego domu.

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska przyaresztowała Augusta Łysaka z Tarnowa, poszukiwanego za kradzież futra, wartości 50 złr, profesorowi S. w Rzeszowie. Za przemycanie spirytusu w pęcherzach, ukrytych pod ubraniem, przytrzymała straż akcyzowa dwie kobiety, Kornecką z Nowej Wsi Narodowej i Domnusową z Prądnika Czerwonego.

Kradzież ksiąg w Wydziale krajowym wykryto przed dwoma niespełna tygodniami. Księgi te ginęły ze stojących na korytarzu szaf w zagadkowy sposób, a dopiero przypadek naprowadził na ślad złodzieja, którym jest niejaki Jan Lach, były zastępca oficera, a od dłuższego czasu dyurnista zakładu karnego. Lach dostawał się w godzinach wieczornych niepostrzeżenie do gmachu Wydziału krajowego, rozbijał zamki u szaf i wynosił stamtąd grube foliały, które następnie sprzedawał na masło Samuelowi Katzowi, grajzlernikowi przy ul. Brajerowskiej. Energicznym zabiegom policyi udało się odebrać wszystkie prawie skradzione księgi, w liczbie 23, za które Lach uzyskał 2 złr. 48 ct, a które przedstawiały dla Wydziału krajowego wartość kilkuset złr. Lacha, karanego już dwukrotnie za kradzież, osadzono w więzieniu.

Z Chrzanowa piszą do nas: Obchód uroczysty 35 rocznicy powstania styczniowego rozpoczął się rano nabożeństwem, przy nader licznym współudziale publiczności, że jej nawet wnętrze kościoła pomieścić nie mogło, a zakończył się wieczornicą w „Sokole“, który dał inicyatywę obchodu. Najwznioślejszą była mowa w kościele, wygłoszona przez ks proboszcza Głębockiego, który w podniosłych słowach zachęcał do miłości Ojczyzny i pamięci o tych, co dla niej życie złożyli w ofierze.

W sprawie Morskiego Oka odbędzie się przedwstępna konferencya w bieżącym miesiącu w Wiedniu celem wyboru superarbitra. Sędzią polubownym ze strony austryackiej zamianowany został prezydent lwowskiego wyższego sądu, dr Tchorznicki, który w powyższym celu w tych dniach udaje się do Wiednia.

Z Łodzi w Królestwie Polskiem donoszą: Dowiadujemy się, że wkrótce u nas ma powstać wielkie akcyjne Towarzystwo przemysłowe na wzór Towarzystwa szajblerowskiego z kapitałem zakładowym około 20 milionów rubli. Na czele tej nowej wielkiej firmy przemysłowej mają podobno stanąć hr. Krasiński, hr. Potocki, hr. Zamoyski, hr. Branicki, p. Szlenkier i jeszcze jeden wielki kapitalista krajowy. Głównymi zaś kierownikami owych zakładów mają być specyaliści Polacy. — Z wielką radością będziemy oczekiwać spełnienia się owych zapowiedzi, albowiem jedyny to i najpewniejszy sposób pokonania niemczyzny, zbyt rozwielmożnionej wśród naszego przemysłu.

Niedoszły pojedynek Wolfa. Wódz obstrukcyonistów, osławiony Wolf, o mało co znowu nie został bohaterem pojedynku. Za obraźliwe wyrazy: „naród parobków policyjnych“, rzucone pod adresem Czechów, wyzwał Wolfa czeski poseł Pinkas. Wolf najpierw zasłonił się koniecznością wyjazdu na jeden dzień, a następnie świadkowie jego postawili kwestyę w ten sposób, że obraza tyczy się narodu czeskiego, jednostka zatem nie może czuć się osobiście obrażoną i żądać satysfakcyi. Celem rozstrzygnięcia tego sporu wybrano sąd honorowy, a ten orzekł w myśl wywodów Wolfa i jego świadków. Poseł Pinkas nie ma prawa żądać zadosyćuczynienia za obrazę wyrządzoną całemu narodowi, a Wolfowi wolno bezkarnie rzucać najpodlejsze potwarze i obelgi. Ostatecznie sąd honorowy orzekł, że fakt ten nie ma być precedensem na przyszłość. Poseł Pinkas prawdopodobnie poszuka innego powodu, który mu umożliwi ukaranie bezczelnego potwarcy.

Ze Śląska. Z powiatu bielskiego piszą do *Gwiazdki Cieszyńskiej* następujące słuszne uwagi: „Już kilkakrotnie domagaliśmy się, aby usunięto kierownika starostwa bielskiego z powodu tego, że nie umie po polsku i z ludem naszym wcale porozumieć się nie może. Nasz głos był dotychczas głosem wołającego na puszczy, bo dotychczas nic w tej sprawie nie zarządzono. W sprawie tej żaden z naszych posłów jeszcze nie wystąpił i nie upomniał się o tę krzywdę narodu polskiego na Śląsku. Jak ogólnie mówią ludzie, ma ten kierownik tak długo pozostać w starostwie bielskiem, aż zostanie starostą w Bielsku. Nie można tego w żaden sposób pojąć, aby człowiek, który nie umie wysłuchać i pojąć ludu naszego, mógł tutaj pozostać. Za czasów najgorszych centralistycznych niemieckich rządów nie odważono się przysłać starosty do Bielska, któryby się z ludem nie umiał porozumieć. Widać, że już Śląsk całkiem germanizacyi poświęcono. Jest to pierwszy krok, a potem powiedzą, że nie potrzeba u nas urzędników, umiejących po polsku, bo oto jest starosta w Bielsku, który nie umie po polsku, a urząd prowadzi i ludzie wcale się z tego powodu nie skarżą. To samo mogłoby się stać i przy innych starostwach. Dla ludu naszego będą *amtsdienery* przez których będziemy się porozumiewać ze starostą, a dla starosty będzie urząd i lud. Cesarz umie się z ludem naszym rozmówić, a nasi niemieccy urzędnicy myślą, że tego nie potrzebują. Z powodu sprawy kierownika starostwa bielskiego panuje wielkie rozgoryczenie w całym powiecie“.

Uczciwy głos niemiecki. Na zebraniu stronnictwa wolnomyślnego w Naklo, w Poznańskiem, wyraził się administrator Seehagel ze Szczypiór pomiędzy innemi tak:

„Lud polski jest tak samo lojalnie usposobiony, jak lud niemiecki w dzielnicach polskich: o jakiemś wrzeniu rewolucyjnem między ludem mowy być nie może. Jeśli dziś panuje pomiędzy ludnością polską a niemiecką pewne naprężenie, to winni temu jedynie hakatyści, którzy postępowaniem swem drażnią Polaków. Tylko pojednawcza polityka polepszyć może dzisiejsze smutne stosunki.“

Pruskie przyrzeczenia. Wobec spotęgowanej akcyi germanizacyjnej w dzielnicach polskich, oraz wobec oświadczeń ministrów pruskich, warto przypomnieć odezwę, którą król pruski Fryderyk Wilhelm wydał do ludności W. Księstwa Poznańskiego po przyłączeniu ponownem tej dzielnicy do Prus:

„Mieszkańcy W. Ks. Poznańskiego!

Zaprowadziwszy patentem okupacyjnym z dnia dzisiejszego w częściach dawniej do Prus należących a do moich państw znów przypadłych okręgów dawniejszego Księstwa Warszawskiego dawny stan rzeczy *(uralte Verhältnisse)*, pomyślałem o tem, by wasze stosunki ustalić; i wy macie Ojczyznę, a wraz z nią dowód Mego uszanowania za miłość i przywiązanie do niej. Zostajecie wcieleni do monarchii mojej, nie potrzebując się zrzekać Waszej narodowości. Będziecie mieli udział w konstytucyi, którą moim wiernym poddanym nadać zamierzam; i Wy, jak inne prowincye Mego państwa, otrzymacie prowincyonalną ustawę.

Religia wasza ma być utrzymaną, o stosownem uposażeniu sług Kościoła będziemy mieli staranie. Wasze osobiste prawa i wasza własność wracają znów pod opiekę praw, do obrad których później powoływani będziecie.

...Język wasz obok niemieckiego we wszystkich publicznych postępowaniach ma być używanym i każdy z was wedle zdolności ma mieć przystęp do publicznych urzędów W. Księstwa, jakoteż do wszystkich urzędów, zaszczytów i godności Mego państwa.

Dan w Wiedniu, d. 15 maja 1815 r.

Fryderyk Wilhelm.“

Czytając to, przypomina się stara prawda, że żadne stworzenia tak kłamać nie są zdolne — jak źli ludzie.

Kwiatki krasomówcze podoficerów pruskich Na placu ćwiczeń w pewnem mieście przy mustrowaniu rekrutów pruskich pewien ciekawy obywatel podsłuchał i spamiętał sobie następujące dobitne wyrażenia. Pomiędzy rekrutami było, jak się dowiedział, wielu z wykształceniem naukowem. — Kwiatki te językowe są następujące: „*Du verfluchte Mistgabel. Du verfluchter polnischer Knüppel. Du verfluchter Ochsenpantofel. Du polnische Sau. Polnisches Schwein. Polnische Dreckschwalbe. Polnischer Misthund. Polnischer Krüppel.*“ Oprócz tych „narodowych“ przezwisk istnieją jeszcze setki ogólnych, których tu nie podajemy, a których liczne odmiany podają ilustrowane pisma humorystyczne niemieckie. Dziwna rzecz tylko, że te wszystkie polskie „psy“ i „świnie“ są jądrem wojska pruskiego, jak tego dowiodły kampanie r. 1864, 1866 i 1870. W r. 1866 generał Steinmetz kazał im zagrać: „Jeszcze Polska nie zginęła“ — a te „świnie“ i „psy“ polskie szły w ogień bojowy zapamiętale.

Dowcip na czasie. Pod duńską wyspą Linderulm osiadł na mieliźnie statek pruski. Na ratunek wysłano cztery okręty. Jedno z pism poznańskich czyni uwagę, że pożądany to argument dla posła Kościelskiego o potrzebie pomnożenia marynarki, bo nie wiadomo, ile statków los podobny spotkać może i ile okrętów trzeba będzie wysyłać dla wyciągania ich z piasku.

Zakazana książka. Sąd krajowy w Wiedniu orzekł konfiskatę i zakazał rozszerzania w Austryi książki p. t. „*Die volle Wahrheit über den Tod des Kronprinzen Rudolf von Oesterreich*“. Książka ta wyszła w Berlinie, a autorem jej jest niejaki Ernest Edler von der Planitz.

Polityka i peruka. Gorący to był dzień ostatnia sobota w parlamencie francuskim. Bili się posłowie, bili dziennikarze, więc i kobiety nie mogły zostać obojętnemi widzami. Dwie niewiasty, gorętszej krwi, obie żony posłów, pokłóciły się na galeryi. Od słowa do słowa, aż w końcu delikatne rączki zaczęły się bić i drapać, jednem słowem powstała bójka w całem tego słowa znaczeniu parlamentarna. A koniec jej był tragiczno komiczny! Jedna z pań otrzymała tak silne uderzenie w głowę, że spadł jej kapelusz, a nawet.... peruka! Na widok pięknej, kompletnej łysiny, walka ustała. Obie przeciwniczki zemdlały — jedna z rozpaczy i wstydu, druga wskutek nadmiernego śmiechu. —

Widzowie na galeryi mieli pyszne a bezpłatne widowisko.

Pałac wodny *(Château d'eaux)*. Czytamy w krakowskiem *Czasopiśmie technicznem*:

„Pałac wodny, projekt p. Jana Zawiejskiego dla wielkiej wystawy w Paryżu w r. 1900, omawiany przez codzienne dzienniki i publikowany w *la Science française*, jest pomysłem bardzo interesującym. Treść projektowanej budowli stanowi budowa okrągła, wzorowana na monumentach starorzymskiej peryody — zatem na sposób mauzoleum Hadryana, którego podmurowanie stanowi dziś zamek św. Anioła w Rzymie; na podmurowaniu rozwiązanem w arkady wznoszą się więc 2 piętra coraz to zwężające się kolumnad, zdobnych bujnemi attykami — ostatnią zaś kondygnacyę stanowi wieża w rodzaju szerokiej latarni morskiej. Cała budowa, a więc każda z tych 3 kondygnacyj osłoniętą jest wodospadem, biegnącym zatem w koło, tak, że na najwyższej tworzy się rodzaj wodnej, parabolicznej kopuły, przysłaniającej do pewnego stopnia kontury środkowej budowy wieży. Do uzupełnienia efektu należy sobie przedstawić sztuczne różnokolorowe elektryczne oświetlenie tych wodospadów, co rzeczywiście mogłoby czarodziejsko wyglądać. Przeznaczenie wnętrza pomyślanem jest jako szereg nowoczesnych établissement'ów, zatem restauracyi, kawiarni, cafés chantants, areny dla cyklistów, kanału dla wioślarzy, teatry etc. etc. Może nam powiedzie się w przyszłym numerze *Czasopisma* ogłosić reprodukcyę tego projektu, który — aczkolwiek zdaniem naszem trudnym będzie do przeprowadzenia w Paryżu, przy znanej ekskluzywności Paryżan — zyskał powszechne uznanie i niejednemu z Europejczyków przypomniał polskie nazwisko.“

Z krainy złota. Z Klondyki donoszą, że znaczne zapasy złota już zebrano i czekają na odpływ okrętów. Do Klondyki zjeżdża obecnie znacznie więcej poszukiwaczy szczęścia, aniżeli ongi do Kalifornii. Towarzystwa kolejowe sprzedały dotąd 45 tysięcy kart kolejowych, Towarzystwa żeglugi zobowiązały się przewieźć 20.000 ludzi. Ze wszystkich zakątków świata, z Rosyi, Jerozolimy, Ameryki południowej, ściągają awanturnicy żądni złota. Bohaterem dnia jest każdy przybywający tam zawodowy górnik. Poszukiwacze biją się formalnie o niego i zasypują najwspanialszemi propozycyami. Dodać należy, że Towarzystwa okrętowe i żeglugi parowej sztucznie podsycają gorączkę złota, rozrzucając wszędzie miliony odezw i broszur, które w różowem świetle przedstawiają Klondykę i przyobiecują złote góry każdemu przybyszowi.

Udekorowana kobieta. Wśród długiej listy mężczyzn, obdarzonych dekoracyami i orderami z powodu nowego roku we Francyi, jest jedno tylko nazwisko kobiece, a mianowicie panny Małgorzaty Boilard, od lat 57 pełniącej obowiązki dozorczyni chorych w szpitalu Salpêtrière. Wstąpiła do tego zakładu mając lat 18, dziś 75 liczy. Za niezmordowaną troskliwość i zupełne zaparcie się siebie otrzymała krzyż Legii honorowej.

Uniwersytet kobiecy w Japonii. Przed kilku dniami, według wiadomości japońskich dzienników, odbył się w parlamencie wiec 300 przedstawicielek silnie krzewiącego się w Japonii feminizmu, pod przewodnictwem ministra cesarskiego domu hr. Kiritaby, ministra oświaty markiza Hotschisuba i ministra spraw zagranicznych hr. Okuma. Postanowiono założenie uniwersytetu kobiecego, przyczem ks. Kanoje, jako prezydent akademii szlacheckiej, mówił o znaczeniu tego kroku, który Japonię wprowadzi na miejsce honorowe wśród narodów cywilizowanych. Obecni zrobili zaraz na miejscu subskrypcyę na ów uniwersytet, przyczem zebrano 80.000 fr. Mikado zamierza własnym kosztem fundować kilka stypendyów.

„Kuryer Parański“. Pod tym tytułem zaczęło wychodzić w Kurytybie drugie pismo polskie. *Kuryer Parański*, wydawany przez „Łączność i Zgodę“, redagowany jest w duchu polskiej idei kolonizacyjnej i zasługuje na najszersze poparcie ludności polskiej w Brazylii.

Ze Stowarzyszeń.

= **Walne zgromadzenie** Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów w Krakowie odbędzie się w piątek 28 b. m. w lokalu p. S. Kwiatkowskiego przy ulicy Szewskiej l. 20 o godz. 11 wieczorem. Porządek obrad: Zagajenie walnego zgromadzenia przez prezesa. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie wydziału za rok 1897. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. Załatwienie wniesionych podań. Wybór trzech członków komisyi kontrolującej na rok 1898. Wnioski wydziału. Wnioski członków. Wybór prezesa i wydziału na rok 1898.

= **Walne zgromadzenie** członków krakowskiego klubu szachistów odbędzie się w lokalu klubu (kawiarnia p. Kijaka, linia A B) w niedzielę d. 13 lutego b. r. o godz. 4, a w razie braku kompletu, w tymże samym dniu o godz. 5 po połndniu, bez względu na liczbę członków, z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie prezesa. Sprawozdanie skarbnika. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. Wybór wydziału. Wnioski członków.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficyała pocztowego i ukończonego technika Jana Kwiatkowskiego we Lwowie prowizorycznym adjunktem budownictwa dla służby technicznej dyrekcyi poczt i telegrafów.

Namiestnik zamianował lekarzy powiatowych: dr. Antoniego Ślączkę w Krośnie i dr. Tadeusza Teodorowicza w Stanisławowie, lekarzami powiatowymi w IX klasie rangi.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyła Kasa Oszczędności m. Krakowa 3 złr. 60 ct., wyjęte z puszki.

P. Józef Bielawski złożył 10 złr. dla głodnych dzieci.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 27 stycznia: „Kozioł ofiarny“ *(Hans Huckebein)*, krotochwila w 3 aktach Oskara Blumenthala i G. Kadelburga (po raz 3).

W piątek 28 stycznia: „Handlarka uśmiechów“, bajka japońska w 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez A. Silvestre'a i J. Gauthiera (po raz 7) popularne.

W sobotę 29 stycznia: „Ucieczka“ *(L'Evasion)*, komedya w 3 aktach p. Brieux (nowość).

W niedzielę 30 stycznia o godz. 3 po południu: „Karpaccy górale“, dramat w 5 aktach J. Korzeniowskiego, po raz 4 (popularne).

O godzinie 7 wieczorem: „Zimowa powieść“, dramat w 5 aktach W. Szekspira, muzyka Flotowa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Upadek dramatu w teatrze lwowskim**, broszura aktualna, ciętym stylem dziennikarza p. Wojciecha Dąbrowskiego napisana, omawiająca stosunki wewnętrzne sceny skarbkowskiej, wyszła z druku we Lwowie u Zygmunta Golloba.

— **Swoi i obcy.** Pod takim tytułem, nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie, wyszedł obszerny tom rozpraw literacko estetycznych Ignacego Matuszewskiego. Tom zawiera następujące prace: Subjektywizm w krytyce. Bolesław Prus. Henryk Sienkiewicz. Prus i Sienkiewicz. Słowacki i Scheley. Mistyka Słowackiego. Geneza Eloi. Byron i wpływ jego na literaturę polską. Ideał bohaterstwa w dramacie indyjskim. Bohaterowie jasełek.

Drobiazgi i szkice krytyczne. Torquato Tasso. Liczmany myśli. Estetyka i publiczność.

— **Niezdrowa miłość**, nader interesujące szkice obyczajowo-psychologiczne Józefa Kotarbińskiego, drukowane poprzednio w czasopismach warszawskich i zajmujące szerokie sfery czytelników, wyszły świeżo w książkowem wydaniu u Gebethnera.

— **Czytelnia polska.** Nr. I. „Dziecię Starego Miasta", obrazek na tle ostatniego powstania przez J. I. Kraszewskiego. Jako pierwszy tom tanich wydawnictw „Czytelni polskiej" wyszła świeżo w Krakowie powieść pod powyższym tytułem. Tom zbroszurowany w zwykłej ósemce kosztuje 30 ct., w prenumeracie 25 ct. Przedruku dokonała drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przyszłe tomy wydawnictwa „Czytelni" mieć będą inną okładkę.

— **Masaż i ruchy** (Kinesiterapia), książka podręczna, napisał dr. Zygmunt Aschkenazy. Pod tym tytułem wyszło we Lwowie nakładem księgarni H. Altenberga dzieło 347 stronic obejmujące, traktujące jasno i w sposób przystępny sprawę masażu, bardzo wybitnego rękoczynu terapeutycznego w przebiegu wielu chorób. Ponieważ w dzisiejszych czasach lecząca się publiczność sama dobrze ocenia doniosłość mechanoterapii, przeto dla lekarzy, nie chcących uprawiać rękoczynu tego szablonowo, dzieło to, opatrzone 80 rycinami, a przedstawiające bardzo dokładnie technikę masażu, może oddać wielkie usługi.

Dział ekonomiczny.

Losy miasta Stanisławowa, które w roku 1869 na odbudowanie miasta po pożarze w ilości 25.000 sztuk po 20 złr., a więc na ogólną sumę pół miliona złr. wydane zostały, są już u kresu swego istnienia. W roku bieżącym 15 lutego jest 47 ciągnienie z rzędu z główną wygraną 9.000 złr., ostatnie zaś, to jest 50 ciągnienie odbędzie się 15 lutego 1901 roku. — Z losów wyciągniętych od roku 1870 do roku 1896 pozostało: 7 z wygranemi po 50 złr., a 1.543 losów z wygranemi po 25 złr., razem 1.550 wygranych w sumie 37.413 złr. 75 ct. dotychczas nie podjętych. Losy stanisławowskie osiągnęły obecnie kurs zwyż 52 złr. za sztukę.

Z targów zbożowych. Kraków, 25 stycznia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 9·80 do 11·50. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 8·— do 8.75. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 6·30 do 7·50. Owies z opłatą akcyzową od 7·50 do 8·—. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 1·80. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 2·20. Ziemniaki za hektolitr od 2.60 do 2·80. Jaja za kopę od 1·40 do 1·70. Masło za garniec od 3·25 do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od 36 — do 41·—. Kukurudza od —·— do 5·50. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 24 b. m. przypędzono 2861 węgierskich, 534 galicyjskich, 232 bukowińskich, 6 7 niemieckich, razem 4304 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 36 do 38 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 29 do 34 złr., poślednich od 25 do 28 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 36 do 38 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 30 do 34 złr., poślednich od 26 do 29 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 39 do 41½ złr., wyjątkowo — złr., średnich od 34 do 38 złr., pośledních od 28 do 32 złr., a wołów włościańskich od 20 do 25 złr., byki i krowy płacono od 18 do 31 złr. Tendencya: mdła, ceny spadły.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 26 stycznia. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz zamianował docenta prywatnego na Wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie ks. Franciszka Gabryla profesorem nadzwyczajnym filozofii chrześcijańskiej i teologii.

Wiedeń, 26 stycznia. Ministerstwo kolejowe udzieliło drowi Sobiesławowi Kluckiemu i drowi Izydorowi Kohnowi, adwokatom w Cieszynie, zezwolenia na przedsiębranie technicznych robót przedwstępnych celem budowy kolei normalno-torowej z Cieszyna do Polskiej Ostrawy i odnogi do Morawskiej Ostrawy.

Cieplice-Schönau, 26 stycznia. W szybie Antoniego nastąpił wybuch gazów, przyczem zginęło dwóch robotników.

Budapeszt, 26 stycznia. W parlamencie rozpoczęły się rozprawy ogólne nad budżetem państwowym na rok 1898.

Budapeszt, 26 stycznia. W politechnice urządzili studenci demonstracyę przeciw profesorowi Nagy'emu, który przy ostatnich egzaminach reprobował 80 prc. kandydatów.

Reszyca, 26 stycznia. W szybie Szecsena, należącym do tutejszych kopalń, nastąpił ubiegłej nocy wybuch gazów, co przypłaciło z 25 w szybie zajętych górników dziesięciu życiem. Dotąd wydobyto zwłoki czterech ofiar.

Poznań, 26 stycznia. Bernard Kurzyński, chłopiec z drukarni *Gazety Grudziądzkiej* w Grudziądzu, który nie chciał wydać autora inkryminowanego artykułu, skazany został na 6 tygodni więzienia.

Berlin, 26 stycznia. W odlewarni w Szpandawie rozpoczęto wczoraj wydawać wojsku nowe działa szybkostrzelne. Napisy do nich i kształt tychże skomponował sam cesarz Wilhelm. W górnej części każdego działu znajduje się napis: „*Pro gloria et patria*", w środku: *W. Rex II.*", a u wylotu: „*Ultima ratio regis*".

Berlin, 26-go stycznia. Redaktora *Kladderadatsch'a*, Trojana, skazano za obrazę majestatu, której dopuścił się drukiem i rysunkiem w swem piśmie, omawiając jednę z mów cesarza Wilhelma, na dwa miesiące więzienia w twierdzy.

Hamburg, 26 stycznia. Z inicyatywy cesarza czynią się tutaj przygotowania celem urządzenia w dniu 25 marca uroczystości dla uczczenia 60-letniej służby wojskowej Bismarka.

Kolonia, 26 stycznia. *Koeln. Ztg.* donosi: Sułtan mianował niejakiego Manabek-Afsaboh, który zamordował swojego brata, cywilnym gubernatorem kraju Kubit nad zatoką perską. Tem samem kraj ten wcielony został do państwa tureckiego.

Londyn, 26 stycznia. Oświadczenia Bülowa przyjęto tu zadowoleniem, ponieważ wnioskują z nich, że Niemcy ogłoszą Kiao-Czau wolnym portem, a więc nie zaprowadzą ceł ochronnych.

Boston, 26 stycznia. W wygłoszonej tutaj mowie oświadczył podsekretarz stanu Curzon, że Anglia nie ma powodu do utrzymywania nieprzyjaznych stosunków z Abisynią i dlatego wyśle niebawem reprezentanta swojego na dwór Menelika, celem nawiązania z nim pokojowych stosunków. Anglia nie dała też powodu do wywoływania zamieszek w Chinach, gdy jednak inne państwa konflikt tutaj wywołały, musi także Anglia w sprawie tej stanowczy głos zabrać.

Sosnowiec, 26-go stycznia. Wydarzyła się tu wczoraj katastrofa z dwoma pociągami towarowemi na stacyi. Wskutek źle nastawionej zwrotnicy pociąg towarowy pruski wpadł na drugi pociąg towarowy, stojący na stacyi, przyczem kilkanaście wagonów zostało kompletnie rozbitych. Tor kolejowy mocno uszkodzony. Lekkie obrażenia odniosła służba pociągowa, zresztą nikt z ludzi nie ucierpiał.

Kijów, 26 stycznia. W sierpniu r. b. odbędzie się tutaj zjazd archeologiczny, podczas którego urządzona zostanie w gmachu uniwersyteckim wystawa starożytności, historyczno-geograficzna, rękopiśmienna i wystawa starych druków.

Petersburg, 26 stycznia. Rząd postanowił wybudować kanał łączący Wisłę z Narwią. Roboty przedwstępne rozpoczną się na wiosnę.

Petersburg, 26-go stycznia. *Praw. Wiestnik* ogłasza reskrypt cara do hr. Ignatiewa, uwalniający go z urzędu generał-gubernatora kijowskiego. Zaznaczywszy działalność hr. Ignatiewa w Syberyi wschodniej, reskrypt opiewa: „W dalszym ciągu pracowałeś pan w kraju południowo zachodnim z tą samą energią i z tym samym pożytkiem dla sprawy, z zupełnem powodzeniem kierując i zawiadując działalnością powierzonych sobie władz administracyjnych, celem ustalenia porządku i dobrych urządzeń, tudzież troszcząc się bezustannie o zaspokojenie potrzeb miejscowych i rozwój pomyślności kraju we wszystkich gałęziach jego życia ekonomicznego. Odwiedziwszy Kijów w roku 1896, przeświadczyłem się osobiście o zbawiennych wynikach pańskiego zarządu, odpowiadającego zupełnie moim zamiarom.

Rzym, 26 stycznia. Rada ministrów uchwaliła upoważnić ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych do powołania pod broń jednej klasy rezerwistów, gdyby zaszło tego potrzeba ze względu na coraz wzrastającą agitacyę w kraju, skutkiem podniesienia się cen chleba.

Filipopol, 26 go stycznia. Mordercy Anny Simon: Deczko Boiczew i Nowelicz skazani zostali na śmierć. Nikołę Boiczewa zaś uwolniono. Przyznane stronie cywilnej odszkodowanie w wysokości 5000 franków zatwierdzono.

Nowy Jork, 26 stycznia. *New York Herald* donosi z Waszyngtonu, że wczoraj odbyło się tam posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem prezydenta Mac-Kinley'a. Przedmiotem obrad były ważne depesze, nadesłane przez amerykańskiego generalnego konsula z Hawany.

Rozprawa adresowa w Sejmie krajowym

Lwów, 26 stycznia. Izba zebrała się na dzisiejsze posiedzenie w niezwykle licznym komplecie. Galerye silnie zapełnione; wszyscy z gorączkową niecierpliwością wyczekują dyskusyi nad adresem do tronu. O godzinie pół do 11 otwiera marszałek posiedzenie.

Z porządku dziennego załatwiono w pierwszem czytaniu: wniosek Małachowskiego z projektem noweli do statutu miasta Lwowa; wniosek Gołuchowskiego i Rudrofa o otwarcie w Czortkowie i Krośnie szkół realnych, i wniosek Osuchowskiego o wybudowanie kolei Sambor-Staremiasto-Użok. Wnioski odesłano do komisyj. W dyskusyi zabierali głos: Osuchowski, Jaworski, Milan i Szeliski.

Potem przystąpiła Izba do czwartego punktu porządku dziennego: sprawozdania komisyi adresowej. — Sprawozdawca Wojciech Dzieduszycki odczytuje z trybuny sprawozdawczej projekt komisyjny adresu do tronu.

Pierwszy zabiera głos b. minister Julian Dunajewski. Posłowie otaczają go zbitem kołem. — Mowca zaznacza, że komisya adresowa pragnęła w adresie do tronu objąć główne zasady i myśli, kierujące Sejmem w jubileuszowym roku panowania cesarza. To też po wyrażeniu cesarzowi wdzięczności, zaznaczono w adresie, że reprezentanci kraju zawsze, od początku ery konstytucyjnego życia, objawiali dbałość o utrzymanie jedności państwa i jego potęgi. Stawiali oni nieraz opozycyę, lecz była to zawsze opozycya wobec rządu, a nie wobec państwa i jego interesów.

Mowca podnosi dalej, że, jak to w adresie powiedziano, wybory pośrednie, przez Sejmy krajowe, do Rady państwa, zagwarantowane są prawnie statutem. Uchylenie tego prawa usuwa filary, na których państwo się opiera. Adres wspomina także o smutnych zajściach w Radzie państwa podczas ostatniej sesyi, gdyż przez to zamierzamy zaznaczyć, że my odmienne od niemieckich obstrukcyonistów mamy pojęcie o cywilizacyi i o sposobach prowadzenia dyskusyi politycznej. *(Huczne oklaski i brawa).*

Rozszerzenie samorządu krajowego i kompetencyi sejmów — rzekł mowca — przyczynić się tylko może do skutecznego i szybkiego załatwiania spraw, kraj obchodzących, gdyż odwoływanie się w zbyt licznych sprawach do władz centralnych, stoi temu pośpiechowi na przeszkodzie. Musimy żądać opieki nad sprawami ekonomicznemi i cywilizacyjnemi w warunkach wolności, ale wolności ładu i porządku, gdyż wolność bez ładu, to swawola, wolność bez porządku, to nierząd. Więc przedstawmy w adresie do tronu żądania nasze zgodnie i solidarnie, a ta zgoda na punkcie adresu przedstawiać będzie zgodę i solidarność naszą na zewnątrz i przyświecać nam będzie w przyszłości w spełnianiu naszych zadań. *(Huczne oklaski. Mowca odbiera gratulacye.)*

Do głosu za adresem do tronu zapisali się: Okuniewski, Jędrzejowicz Adam, Barwiński, Średniawski, Kramarczyk, Szczepanowski i Piniński. Do głosu zgłasza się także poseł ruski Nowakowski. Na zapytanie marszałka, czy mówić zamierza za adresem, czy przeciw niemu, ku powszechnemu zdziwieniu odpowiada „za adresem" *(Sensacya — oklaski).* Pos. Okuniewski zdumionym wzrokiem mierzy Nowakowskiego.

Zabiera głos Okuniewski.

Lwów, 26 stycznia. Okuniewski oświadcza się za adresem wogóle, ale nie za takim, który ujawnia upadek ducha obywatelskiego. Austrya jest obecnie bezsilną z powodu walk narodowościowych. Dualizm Austryi jest dziełem ministra rodaka hr. Gołuchowskiego; jak zaś szkodliwym jest dla Austryi ten dualizm, a jeszcze więcej dla kraju naszego, to rzecz wiadoma. Nasi posłowie nie pojmują interesów włościan, których ciemiężą podatki mienia i krwi. Coraz bardziej ubożeje nasze włościaństwo.

Mowca zwraca uwagę na to, co się dzieje z polską ludnością w Prusiech i przypomina mowę kanclerza Hohenlohego w sejmie pruskim. Mowca sprzeciwia się rozszerzeniu autonomii, bo obawia się, że ta autonomia wyjdzie na szkodę Rusinom, tak, jak dziś się to dzieje, gdy władze krajowe gnębią i prześladują naród ruski. Mowca kończy słowy następującemi: „Możecie panowie większością głosów uchwalić wasz adres do tronu; naród ruski jednak go nie przyjmie i znajdzie drogę, aby swój własny adres wysłać do monarchy i do rządu."

Jędrzejowicz Adam zaznacza, że odkąd Sejm przed 30 laty wypowiedział zasadę: „przy Tobie stoimy i przy Tobie stać chcemy", słowa te stały się naszym sztandarem. — Uwzględnialiśmy zawsze interesa państwa oraz dążyliśmy do rozszerzenia autonomii — dlatego popieraliśmy pokrewne nam stronnictwa w parlamencie; wytrwaliśmy także w koalicyi, a to nie było zaprzeczeniem naszych haseł. Byliśmy zawsze za utrzymaniem zgody narodowości i za załatwianiem spraw narodowych w sejmach krajowych.

Mowca w dalszym ciągu polemizuje z Okuniewskim i odpiera zarzut tegoż, jakoby Koło polskie nie dbało o interesa kraju. Mowca przypomina Okuniewskiemu jego sprawki, jak to łączył się w Radzie państwa z socyalistami i Niemcami, którzy zaprzepaścili ugodę węgierską, tak liczne Przedlitawii zapewniającą korzyści.

Barwiński zaznacza, że podczas panowania cesarza Franciszka Józefa naród ruski doznał odrodzenia z upadku i poniżenia, odmiennie od położenia ruskiego narodu i kościoła w sąsiedniem państwie. Naród ruski zbliżył się do polskiego, a ta idea sprawiedliwości ciągnie się, jak nić złota, przez cały projekt adresu. Władze powinny przestrzegać, aby nie odstępowano od głównych podstaw wszelkiego ładu i porządku społecznego, a temi są: bezstronność w wykonywaniu ustaw i poszanowanie praw i swobód obywatelskich.

Komisarz rządowy hr. Łoś w odpowiedzi przeciw twierdzeniu Okuniewskiego o prześladowaniu Rusinów przez władze rządowe stanowczo protestuje, gdyż nie jest prawdą, jakoby rząd kierował się nienawiścią do narodu ruskiego. Rząd nie tamował nigdy swobody wyborów, a jeżeli w wielu gminach wybory odbywały się przy asystencyi wojska i żandarmów, to działo się to wskutek niesumiennej agitacyi i teroryzmu stronnictw ruskich.

Średniawski ubolewa, że stronnictwo ludowe doznaje zewsząd szykan. Mowca przytacza liczne przykłady nadużyć władz. Przedłożony projekt adresu uzupełnia mowca sam oświadczeniem i dodaje, że głosować będzie za przedłożonym adresem.

Uchwalono zamknięcie dyskusyi.

Kramarczyk przemawia za przedłożonym projektem adresu, i zaznacza, że adres taki do cesarza austryackiego powinien wyjść z wszystkich dzielnic Polski dla zadokumentowania, jak nam tutaj dobrze pod berłem Habsburgów.

Dalsze obrady odroczone. Następne posiedzenie jutro o godzinie 10 rano.

Z Sejmów krajowych.

Lwów, 26 stycznia. Komisya budżetowa uchwaliła 50.000 złr. (Wydział krajowy proponował 100.000 złr.) na roboty publiczne w powiatach klęską nieurodzaju dotkniętych, gdzie stosunki zarobkowe są najtrudniejsze. — Nadto uchwaliła tasama komisya 50.000 złr. na zasiewy jesienne dla włościan w okolicach dotkniętych nieurodzajem.

Nadto uchwaliła ta komisya wezwać rząd, aby udzielił 50.000 złr. zapomogi dla włościan, aby powstrzymał egzekucye podatkowe i aby wyasygnował 25.000 cetnarów soli bydlęcej, bezpłatnie rozdać się mającej.

Komisya szkolna rozpoczęła dyskusyę nad referatem rektora ks. Knapińskiego o szkołach średnich.

Komisya komasacyjna obraduje nad ustawą komasacyjną. W tych dniach przybyć ma tutaj delegat ministerstwa rolnictwa, aby w tej sprawie porozumieć się z Wydziałem krajowym.

Wiedeń, 26 stycznia. *(Telefonem.)* Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego wnieśli posłowie Hofer, Kolisko i Goetz interpelacyę do namiestnika w sprawie rzekomej agitacyi katechetów szkół miejskich, którzy zmuszać mają dziatwę do odmawiania pacierza po czesku i zakazywać im prowadzić rozmowy w innym, niż czeski, języku.

Sprawy czeskie.

Wiedeń, 26 stycznia. Na dzień 6 lutego zwołują Czesi wiedeńscy wiec, na którym założą protest przeciw wniesionemu do Rady miejskiej wnioskowi, aby do biur magistrackich nie przyjmowano urzędników narodowości czeskiej i aby robót i dostaw miejskich nie oddawano przedsiębiorcom Czechom.

Związek czeski wydał odezwę i wzywa Czechów zamieszkałych w Wiedniu, aby formularze fasyj podatku osobisto-dochodowego wypełniali w języku czeskim, skutkiem czego okaże się potrzeba wyboru Czechów na urzędników i mężów zaufania komisyj szacunkowych.

Czesi zamierzają utworzyć centralny komitet wyborczy na Dolną Austryę, i przy wyborach do rad miejskich, Sejmu i parlamentu stawiać wszędzie własnych kandydatów.

Praga, 26 stycznia. Szef sekcyjny Hartel, który z polecenia rządu bawił w Pradze, powrócił dziś rano do Wiednia. Zdał on br. Gautschowi sprawę z wrażenia, jakie naocznie odniósł z sytuacyi politycznej w Pradze, a sprawozdanie to będzie przedmiotem dyskusyi na radzie ministrów, która ma być dziś zwołaną.

Deputacya kobiet z Siedmiogrodu.

Budapeszt, 26 stycznia. Przed udaniem się do Wiednia deputacya saskich kobiet z Siedmiogrodu była na posłuchaniu u br. Bauffy'ego, który oświadczył jej, że ustawa „o zmianie nazw miejscowości", jeszcze przed przedłożeniem jej parlamentowi, otrzymała sankcyę uprzednią, tak, że obecnie nie może on odradzać królowi jej ostatecznego sankcyonowania, postara się jednak o to, aby adres kobiet saskich doszedł do wiadomości króla.

Wiedeń, 26 stycznia. *(Telefonem.)* Deputacya pań z Siedmiogrodu nie będzie przyjętą przez cesarza, a to z powodu interwencyi rządu węgierskiego. Dziś odbyć mają delegatki w tej sprawie konferencyę, jutro zaś przemawiać mają na zgromadzeniu publicznem, które zwołują niemieccy narodowcy.

Bülow i Zola.

Paryż, 26 stycznia. Dzienniki omawiają oświadczenia Bülowa w sprawie Dreyfusa, które zrobiły tu olbrzymie wrażenie. *Eclair* pisze, iż naiwnością byłoby żądać od obcego państwa szczerości w podobnej sprawie, i dlatego oświadczenie Bülowa jest bez znaczenia. Inne dzienniki, przeciwnie, uważają oświadczenie Bülowa za oficyalną interwencyę Niemiec, nie pozostawiającą żadnej wątpliwości co do niewinności Dreyfusa. Rochefort przyjmuje tylko do wiadomości oświadczenie o niewinności Esterhazy'ego, a o Dreyfusie nie wspomina wcale. *Temps* wstrzymuje się od wszelkich uwag w tej sprawie.

Paryż, 26 stycznia. Ogłoszenie listy świadków, których przesłuchania Zola się domaga, wywołało sensacyę. Obcy dyplomaci oczywiście mogliby złożyć zeznania jedynie z upoważnienia swych rządów. Poincaré oświadczył, że tylko w takim razie złoży zeznanie, jeżeli go upoważnią do tego jego byli koledzy z ministerstwa.

Krąży pogłoska, że jeżeli władze ograniczą zakres obrony Zoli, chcąc z góry tłumić prawdę, to Zola oświadczy sędziom przysięgłym, że z umysłu uczyniono go bezbronnym i opuści salę sądową, pozostawiając sądowi, aby go skazano zaocznie.

Paryż, 26 stycznia. *Gaulois* donosi, że wezwanie przez Zolę świadków ze sfer dyplomacyi zagranicznej będzie mieć znaczenie czysto akademickie, gdyż jako członkowie obcych ciał dyplomatycznych, nie podlegają oni sądom francuskim.

Zajścia w parlamencie belgijskim.

Bruksela, 26 stycznia. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu wykluczony socyalista Demblon, wszedł w otoczeniu swych towarzyszy parlamentarnych do przedsionka Izby. Wstępu jednak do wnętrza zabronił mu oficer straży. Demblon poddał się temu, ale otaczający go socyaliści założyli protest, przyczem przyszło do bójki pomiędzy nimi a przeciwnikami. Dopiero policya przy pomocy wojska musiała zrobić porządek. Posiedzenie Izby było niezwykle burzliwe. Socyaliści wnieśli w sprawie powyższego zajścia interpelacyę, gwałtownie atakując prezydyum i kwestorów. Ostatecznie wbrew socyalistom odrzucono 86 głosami przeciw 29 porządek dzienny, wyrażający prezydyum Izby naganę.

Zaburzenia w Algierze.

Algier, 26 stycznia. Przy ogromnem zbiegowisku ludu i z udziałem przedstawicieli wszystkich władz odbył się pogrzeb zabitego w niedzielę Cayrola. Konsul hiszpański był także na pogrzebie. Wychodząc z cmentarza, tłum wołał: „Śmierć żydom!". Po drodze znieważono słownie i czynnie wielu żydów. Jednego żyda Szekata silnie poraniono, tak, że wkrótce umarł.

Blidah, 26 stycznia. Przeszłej nocy antisemici powybijali szyby w wielu sklepach i chcieli jeden ze sklepów rabować. Właściciel sklepu strzelił z rewolweru i ranił jednego Araba. Wojsko przywróciło porządek.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 26 stycznia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	45
„ „ srebrna	102	45
4% renta austryacka złota	121	85
4% „ „ koronowa	102	70
4% „ węgierska złota	121	15
4% „ „ koronowa	99	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	934	—
„ kredytowe	357	50
Londyn	120	—
Marki	58	82½
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	53½
Włoskie banknoty	45	40
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	154	—
Losy tureckie	60	—
Akcye Anglobanku	162	50
„ Unionbanku	303	—
„ Bankverein	259	—
„ Laenderbanku	218	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	296	50
„ „ Południowej	81	—
„ „ Elbethal	265	—
„ „ Nordbahn	3440	—
„ „ Staatsbahn	341	37
„ „ Alpine	147	75
„ Tureckie Tabaczne	136	—
Ruble	127	50
Berlin, 26 stycznia 1898.		
Banknoty austryackie	170	10
Krótki Wiedeń	170	—
Banknoty rosyjskie	216	75
Krótka Warszawa	—	—
4% Listy Polskie	100	65
Renta włoska	94	30
Akcye kredytowe austryackie	224	25
Ruble Ultimo	216	75
Wiedeń, 26 stycznia 1898.		
Spirytus gotowy	18	10
Cena nafty	15	50
Pszenica na wiosnę	11	63
Żyto na wiosnę	8	70
Owies na wiosnę	6	64
Kukurudza	5	43

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 26 stycznia 1898 r. godz. 1-sza w południe

	Złr. wal. austr.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	85
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	85
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	97	85
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	65	97	15
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	75	27	75
„ „ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot.	377	—	381	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	212	50	213	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	296	—	297	25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Materye balowe, wspaniałe **nowości**

w damass. Gazes, faç. Pongees, Crêpes, Armures i t. d., jakoteż czarne, białe i barwne materye jedwabne z poręczeniem za dobre noszenie. Bezpośrednia sprzedaż do domów prywatnych — wolna od cła i opłaty pocztowej — po rzeczywistych cenach fabrycznych. Tysiące pism z uznaniem. — Żądać próbek, podając, jaką materyę chce się otrzymać.

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych 145 6 0

Adolf Grieder & Cie, kr. nadw. dost., **Zurych** (Szwajcarya).

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 66 7 0



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



N a j m o d n i e j s z e.

Marya Prauss

w Krakowie, Rynek gł. L. 7, 244 3 10

POLECA NA SEZON KARNAWAŁOWY

po cenach najniższych

Jedwabie na suknie . . .	od złr. 1·50 za metr
Fulary gładkie i w deseń	od cent. 90 za metr
Gazy w rożnych kolorach	od złr. 1·— za metr
Wełnianki rożne	od cent. 80 za metr

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

ZMIANA LOKALU.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż w d. 18 stycznia b. r. **przeniesionym został** z ul. Szpitalnej **na ul. Szewską 23**

SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW

Karoliny Michalskiej.

Poleca po bardzo przystępnych cenach zawsze **świeże, żywe kwiaty, gustowne wiązanki, bukiety, koszyczki, żardynierki i t. p.** 241 3 5

KAROLINA MICHALSKA,

właścicielka sklepu żywych kwiatów w Krakowie, ul. Szewska 23.

ZMIANA LOKALU. 61 37 48

F. EISENBERGER

dawniej **B. Vaternacht** w Krakowie, **obecnie: ul. Floryańska 35.**

Handel Towarów kolonial., Owoców połud., Win krajowych (10 butelek 5 złr.) i zagranicznych, Koniaku francuskiego, Wódek, Likierów, Rumu Jamaiki, Herbat chińskich i rosyjskich karawan. W porze zimowej: Jabłka tyrolskie (5 kilo 1 złr.), Kalafiory, oraz Ogórki kiszone. W porze letniej: Szparagi, Ogórki, Marchewka, Kalarepka. Ziemniaczki i rozmaite Nowalie. Zimową porą: Dziczyzna, jakoto: Sarny, Ryby, Sandacze, węgier. drób, Zające Bażanty, Kuropatwy itp. W sezonie kuracyjnym: Winogrona Vöslauskie (5 kilowy koszyk 2 złr.), Badeń. i Węgier. Piwo i bok w butelkach. Przy większym odbiorze ceny zniżone.

Jedzcie

na śniadanie

na obiad

na wieczerzę

Quäker Oats



najzdrowszy ameryk. wytwór z mąki owsianej. Bardzo pożywny (16°, **białka**), **tani; do rosołu i zapraw nie potrzeba tak zwanej przysmażki, bardzo smaczne leguminy; prędko można przyrządzić. Dla dzieci i chorych na żołądek przez lekarzy polecany.**

W kartonach po 9 ct., 18 ct., 32 ct. dostać można we wszystkich handlach korzen. i łakoci, oraz w drogueryach.

Żądać wyraźnie „QUÄKER OATS“ i nie przyjmować lichych podróbek.

59 18 27

Zastępcy hurtowni: **G. Lazar i Czerwiński w Krakowie, ul. Floryańska.**

SAINT-RAPHAËL

WINO „SAINT-RAPHAËL“



zawierające taninę, wytwarzające krew i siłę naturalną, odżywcze wino lecznicze, smaku doskonałego, usilnie zalecane przez największe lekarskie powagi w dziełach lekarskich prof. **Boucharda** med. fakul. w Paryżu, prof. Chromela, Rostona, Griselle, Crouseau, wszystkich powag lekarskich pracujących w szpitalach paryskich, jak niemniej tutejszych przeciw anemii, cierpieniom żołądka, blednicy w czasie rekonwalescencyi u młodych kobiet i dzieci.

Do nabycia w **Krakowie** w apt. **K. Wiszniewskiego,** we **Lwowie** w apt. **P. Mikolascha** i **Z. Ruckera,** jak i we wszystkich większych aptekach, drogueryach i w handlach win i delikatesów. 232 2 16

COMPAGNIE DU VIN DE „SAINT-RAPHAEL“

jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

A. Rosenthal we Lwowie, ulica Karola Ludwika Nr. 37.

Broszury niemieckie, polskie i francuskie na żądanie darmo wysyła zastępca.

Młoda osoba

poszukuje miejsca **kasyerki** na skromnych warunkach. — Wiadomości pod Nr. **222** udzieli Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie. 222 5 0

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą. **W Krakowie** skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, drogueryа; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock. ul Hetmańska 4; **w Tarnowie:** Władysław Brach, skład materyałów; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądac: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi“. **Słoik 60 centów.** 75 12 0

Urzędnika

kasowego, obeznanego z rachunkowością, **poszukuje Bank rolniczy,** Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką we **Frysztacie.** Śląsk austr.

Wiadomości udzieli p. **Ant. Kasprzak, c. k. notaryusz we Frysztacie, Śląsk austr.** 259 2 3

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

71 7 0 **Józef Bielawski.**

Nowość!

K. E. FRITSCHE

b. fabrykant fortepianów w Warszawie,

następnie

koncertowy stroiciel

u p. Frdr. Ehrbahr w Wiedniu, **osiedlił się w Krakowie**

i przyjmuje

wszelkie strojenia i reparacye fortepianów.

Wykonywa strojenie ze znaną wiedeńską czystością intonacyi.

Zlecenia przyjmuje w Krakowie W. J. Radziszewski, skład fortepianów, gł. Rynek Nr. 29.

Na życzenie wyjeżdżam na prowincyę. 262 2 10

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat król. miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **rachmistrza**

Z posadą tą połączona jest płaca 1200 złr. rocznie, dodatek na mieszkanie rocznych 240 złr., tudzież prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 120 złr.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni stosownie do rozporządzenia Wydziału krajowego z d 29 maja 1891 r. dzien. ust. i rozp. kraj. Nr. 67, posiadać znajomość języków krajowych i języka niemieckiego, wykazać, że nie przekroczyli 40 roku życia i że posiadają obywatelstwo austryackie.

Ponadto wymaga się od kandydatów na posadę rachmistrza egzaminu państwowego z rachunkowości i przynajmniej jednorocznej praktyki przy kasie jednego z Magistratów, przy kasie rządowej lub Wydziału krajowego.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie z prawem do emerytury i stabilizacyi po jednorocznej nienagannej służbie.

Podania udokumentowane wraz z wykazaniem dotychczasowego zajęcia wnosić należy **najdalej do końca lutego 1898 r.** wprost do Magistratu król. miasta Tarnopola; co do kandydatów zaś pozostających już w służbie publicznej, za pośrednictwem Władzy przełożonej. 253 2 3

Magistrat król. m. Tarnopola,

dnia 21 stycznia 1898 r.

NAKŁADEM KSIĘGARNI I DRUKARNI

W. Poturalskiego w Podgórzu

opuściła prasę broszura:

O nowym podatku

i

WYPEŁNIANIU FASYI

osobisto-dochodowych

opracował

Stanisław Ziemiański, c. k. urzędnik skarbu.

Wydanie drugie przejrzane i uzupełnione wzorem wypełnionej fasyi.

Cena 20 ct., z przesyłką 25 ct.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **tylko** za poprzedniem nadesłaniem należytości. 257 2 3

Zakład fototechniczny

192 **R. M. Zadrazila w Krakowie** 4 4

został przeniesiony z ulicy Karmelickiej na Zwierzyniec L. 40, pierwszy dom po lewej stronie za rogatką zwierzyniecką.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem 21 6 0

1 funt „**Familijnej**“ bardzo dobrej	1.40
1 funt „**Melange de Moskau**“ w oryg. opak, najlepszej .	2.50
1 funt „**Imperial**“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu .	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych . .	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

Zakład ślusarski

J. GORECKI i Spółka

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26

poleca się

do wyrobów ornamentalnych stylowych kutych, konstrukcyjnych i budowlanych

oraz **plecionek z drutu** maszynowo i ręcznie wykonywanych.

Wszelkie gatunki **siatek do ogrodzeń,** silnych i trwałych. — **Siatki ochronne** do okien, **rafy** do przesiewania piasku. — **Materace** do łóżek i **łóżka żelazne** wszelkich rozmiarów i konstrukcyi itp. wyroby **obecnie najtańsze** i modne po najprzystępniejszych cenach — Modele zawsze na składzie. 2182 10.10

Przy większych zamówieniach odpowiedni opust.

„Prosimy o dokładne przeczytanie.“

Handel skór i przyborów szewskich

Antoni Markiewicz i Spółka

w Krakowie, ul. Floryańska 29.

Chrześcijańska firma. „POD KILIŃSKIM“ **Chrześcijańska firma.**

Życzeniom P. T Publiczności co do zaprowadzenia wyrobów warszawskich, przeznaczonych na obuwie, uczyniliśmy zadość — nawiązując stosunki z pierwszorzędnemi fabrykami skór w Warszawie i Radomiu. Będziemy zatem stale utrzymywać na składzie znane z najlepszej jakości skory, kamasze, obkłady, przyszwy, całe buty juchtowe, jednem słowem kompletnie dokrajane skóry do obuwia męskiego i damskiego.

Szczególnie zwracamy uwagę P. T. Publiczności, mieszkającej na prowincyi, na powyższy artykuł; do zamówienia wystarczy tylko nadesłanie miary, a my jako w tym zawodzie fachowo wykształceni — odwrotnie według życzenia wysyłkę uskutecznimy.

CENY UMIARKOWANE.

Nadto utrzymujemy skóry wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla pp. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Rękawiczników, Introligatorów i t. d.

Posiadając maszynę do krajania pasów, możemy każdej chwili gotowemi pasami według podanej miary służyć.

Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak: guma, płótno, flanela. filc, sznurowadła niciane i skórzane, jedwab nici, przędza, szka, szczotki, kremy, smarowidło do obuwia i t. d. w wielkim wyborze.

Wyłączna sprzedaż na Galicyę i Bukowinę Kołków ameryk. „G. Hoelzel“ marka „2 buty“, Czernidła „Szwarcu“ na obuwie, marka „Sokół“ i sprzedajemy takowe w pudełkach po 2. 3, 4, 5 i 10 ct.

Magazyny ul. Floryańska i ul. Szpitalna.

„Dla Szan. Kupców i Kółek rolniczych ceny zniżone.“

Cennik illustrowany darmo i opłatnie. 1631 4 0

Losy na pomnik arcyksięcia Eugeniusza. Ciągnienie 11 lutego.

122 9 0 **Główna wygrana**

75,000 koron.

Losy po 50 ct. polecają **w Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Zygm. Gleizmann, Karol Gottlieb, M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, M. D. Trinkenreich.

Słuchacz praw

ze świetnemi kwalifikacyami, **poszukuje lekcyj.** — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.** 1911 19 0

Fortepian wiedeński, krótki, o 7 oktawach, w bardzo dobrym stanie, u stroiciela **Raaba,** ul. Grodzka L. 18, III. piętro. 237 4 5

Ktoby miał do wypożyczenia **200 złr.** na przeciąg 10 miesięcy, otrzyma jako **procent** od tej sumy **całkowite utrzymanie** przez dwa letnie miesiące w bardzo pięknej miejscowości, w pobliżu Krakowa. — Oferty listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie (Nr. anonsu **221**). 221 5 0

Młody człowiek

wykształcony, były akademik, poszuje miejsca sekretarza, pisarza, lub innego zajęcia kancelaryjnego stałego. Wymogi bardzo skromne. Wiadomości bliższej udzieli „Nowa Reforma“ pod L. 2018. 2018 9 0

Poszukują umieszczenia:

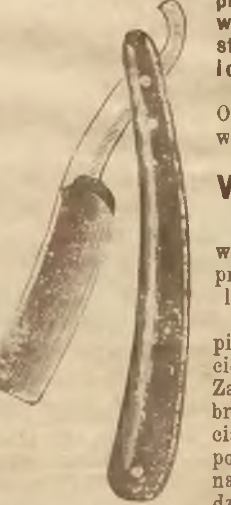
Angielka wys. muz., mówiąca biegle po franc. i niem.; **nauczycielki** Polki wys. muzyk.; **Niemka** mów. biegle po francusku, muzyk.; **bony** Polki, muzykalne; **bony** Niemki, muzykalne; **bony** freblowskie; **nauczyciele domowi; osoby** do towarzystwa inteligentne; **osoby** do zarządu domu, znające gospodarstwo wiejskie i miejskie; **panny** służące.

N. GINTER,

nauczycielka, 106 10 10

Poznań, ulica Długa Nr. 14, parter.

Leopold Schaechter



pierwszy i największy wiedeński parowy artystyczny zakład wyrobu i ostrzenia brzytew i skład towarów stalowych.

Osobliwy zakład dla wszelkich przyborów fryzyerskich.

Wiedeń, I., Tiefer Graben 29,

wielki skład wszelkich przyborów do zawodu golarskiego potrzebnych.

Osobliwy przyrząd bezpieczeństwa, którym zacięcie się jest niemożliwe. Za każdą u mnie kupioną brzytwę i rzemień do pociągania daję 5 letnie poręczenie, a jeśli się nie nadaje zwracam pieniądze. Wysyłka za zaliczką.

Cennik zadarmo i opłatnie. 139 8 10

Société de produits hygiéniques Stapler & Co.
Wien, XVIII., Gentzg. 27.

AGATOL

Pasta do zębów

bez mydła. 80 16 0

Najnowszy, niezrównany

Środek do czyszczenia zębów

Tubka z patentowanem zamknięciem.

Dostać można wszędzie.



187 4 0

PP. AMATOROM.

Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy“ w Krakowie.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.

Jedyny chrześcijański w **Krakowie magazyn porcelany, fajansów i szkła** **Władysława Tomaszewskiego,** **Rynek główny Nr. 16,** poleca się Szanownej P. T. Publiczności. 24 10 15